Rok XIV. Wilno, Czwartek 13-go marca 1930 r. Nr. 60.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

Wrażenia mowy prem. Bartla.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Sensacją dnia jest niespodziewane wystąpienie w Senacie p. premjera Bartla.

Czynniki polityczne doszukują się przyczyn tego wystąpienia. Prawdopodobnie stoi ono w związku z piątkowem posiedzeniem Sejmu i **wnioskami o votum nieufności dla min. min. Prystora i Czerwińskiego.**

Mowa p. Bartla wywołała **bardzo ostre repliki** zaraz na temże posiedzeniu Senatu.

Szczególnie ostro odpowiadał senator Strug w imieniu P. P. S., który wykazał, iż **mowa ta jest objawem słabości i wprost wyprosił sobie w imieniu Senatu podobnych wystąpień.**

Bardzo ostro przemawiał sen. Kozicki (Kl. Nar.), który stwierdził, że **podsądnymi są faktycznie członkowie rządu, a nie parlament.**

Konsekwencje wystąpienia p. Bartla już się ujawniły, gdyż grupy Centrolewu w Senacie zgłosiły **wniosek o skreślenie 1 zł. z funduszu dyspozycyjnego premjera,** a w kołach Centrolewu w Sejmie rozpatrują sprawę ewentualnego **zgłoszenia wniosku o wyrażenie votum nieufności dla p. Bartla.**

Pozatem sytuacja tak nabrzmiała, że **prawdopogobnie wnioski przeciw min. min. Prystorowi i Czerwińskiemu uzyskają większość.**

Demonstracja antypolska Ukraińców.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W Równem doszło we środę do demonstracji antypolskiej na wieczorze zorganizowanym ku uczczeniu Szewczenki. Gdy zaczęto śpiewać hymn polski rozległy się śpiewy, krzyki i t. p. Aresztowano 6 osób, a między innemi byłego posła Serwetnika.

Liczba bezrobotnych.

(Telefonem od własnego korespondanta).

WARSZAWA. Dn. 8 b. m. liczba bezrobotnych wynosiła 287.000 osób, z tego 200.000 osób pobierało zasiłki.

Proces J. Wójcika.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Poces Józefa Wójcika przed Sądem Apelacyjnym został odroczony, celem wezwania nowych świadków, którzy mają zeznać, że por. Nowaczyński opowiadał im, że otrzymał od płk. Ulricha rozkaz pobicia Wójcika.

MOWA PREMJERA BARTLA WYGŁOSZONA W SENACIE.

WARSZAWA. 12.3. (Pat.). Przemówienie p. prezesa Rady Ministrów prof. K. Bartla, wygłoszone na posiedzeniu Senatu w dniu 12 marca.

Wysoki Senacie! Wniesiony przez Rząd preliminarz budżetowy państwa stał się obecnie przedmiotem rozważań tej Wysokiej Izby. Pan minister skarbu określi stosunek Rządu do zmian, które panowie zamierzacie wprowadzić do budżetu. Mnie zechcą panowie zezwolić na zajęcie im chwili drogiego czasu rozważaniami natury odmiennej.

Mam zamiar mówić o tem, co się powszechnie dziś określa mianem **kryzysu parlamentarnego.**

Wśród oświeconych i politycznie niezależnych sfer we wszystkich, może prócz Anglji, państwach całego świata, coraz więcej zwolenników zdobywa pogląd, że **parlamentaryzm polityczny doby dzisiejszej przeżył się.**

Demokratyzacja ustroju parlamentarnego uczyniła z członka parlamentu sui generis fachowca. Przywiązanie do tego zawodu bywa zupełnie wyjątkowe. Już ten sam objaw mówi bardzo wiele o istotnej przyczynie tego przywiązania. Jest ono wynikiem bardzo dogodnej sytuacji osobistej, którą daje człowiekowi maddat do parlamentu, nie stawiając mu żadnych wzamian obowiązków, wymagających określonych zalet charakteru lub umysłu, żadnego przygotowania i umiejętności, prócz jednego — posłuszeństwa swej władzy partyjnej i oddawania głosu podług jej wskazówek.

Spójrzmy przez chwilę na metodę pracy w parlamentach. Jest ona prowadzona i wykonywana przez znikomy procent deputowanych. Ludzie, wybrani wyłącznie pod kątem polityczno-partyjnej przynależności, czynią się nagle nietylko fachowcami, ale wręcz wyroczniami w najróżnorodniejszych dziedzinach pracy, z któremi dotąd mogli nie mieć nic wspólnego. Ogromna natomiast większość członków parlamentu stanowi bierne masy ludzi, nie dających z siebie prawie niczego, niewiele nawet orjentujących się w tem, co się wokoło dzieje, ślepo tylko posłusznych przywódcom partyjnym. Człowiek, wchodzący do tego grona nabiera pewności siebie i czuje się znakomicie.

Najpierw jest nietykalny — poczucie tego dodaje sił i jakby skrzydeł, jest elementem, kontrolującym rząd i jego działania, będąc w istocie czynnikiem niekontrolowanym przez nikogo, pobiera bardzo wysokie wynagrodzenie — nie za pracę, bo tej bardzo często nie daje, ale za sam fakt posiadania mandatu. Z człowieka, żyjącego z pracy, staje się często człowiekiem, żyjącym z tytułu, co pociągną za sobą dalekie konsekwencje psychiczne.

I oto te właśnie stany psychiczne są stanami anormalnemi i stanowią podłoże tego, co się określić da mianem ogólnem **patologji parlamentaryzmu.** Normalnie człowiek nieodpowiedzialny za swoje czyny, demoralizuje się i ulega **rozkładowi psychicznemu, a niekiedy i moralnemu.**

Tak wygląda w pobieżnym szkicu obraz przeciętnego parlamentu politycznego. Nieraz widzimy na czele ludzi, nieposiadających żadnego wykształcenia, a i doświadczenia w zakresie gospodarki państwowej, administracji i techniki rządzenia. Są oni pod tym względem niemal analfabetami, a jednak głos ich jest decydujący. Jeżeli nawet jakaś grupa parlamentarna kieruje się w swej działalności względami natury gospodarczej, to względy te przeważnie noszą charakter partykularny, odpowiadający interesom i aspiracjom danej grupy. Ma tam miejsce poprostu konkurencja programów partykularnych, grupowych, klasowych lub partyjnych. T. zw. kompromis, którym konkurencja ta zazwyczaj się kończy, nie jest syntezą, lecz czemś w rodzaju podziału sfery wpływów. W naszej niedawnej przeszłości widzieliśmy taki kapitalny przykład w postaci rządu, opartego na większości, złożonej z narodowej demokracji i socjalistów. Stąd rodzi się z konieczności demagogja, szermowanie słowami i hasłami bez żadnego poczucia odpowiedzialności za ich głoszenie.

W exposé swojem, wygłoszonem w Sejmie w styczniu r. b., zaznaczyłem już, że o ile system ten w państwach starych, dawno zmontowanych, opartych na silnych fundamentach tradycji parlamentarnej i techniki rządzenia, funkcjonuje jeszcze bez większej dla nich szkody, choć coraz mniej sprawnie o tyle w warunkach Polski współczesnej dawał on wyniki fatalne. Zamiana jego na lepsze, bardziej odpowiadające wymogom, jakie specyficzne warunki Polski mu stawiają, jest problemem najistotniejszym dzisiaj, jest kwestją dalszego pomyślnego rozwoju państwa i wszystkich jego warstw społecznych.

Postawienie ogólnej djagnozy **choroby parlamentaryzmu** zniewala do poszukiwania **środków zaradczych.**

Chodzi o dwie rzeczy zasadnicze: o **strukturę wewnętrzną ciał parlamentarnych i o postawienie ich na właściwem miejscu** we wzajemnem ustosunkowaniu się organów władzy państwowej. Poprzednia charakterystyka parlamentów doprowadza do wniosku, że **parlament polityczny nie może posiadać charakteru nadrzędnego** w stosunku do innych organów władzy. Czynnikiem tym może być albo **jednostka**, albo ciało zbiorowe. W literaturze politycznej lat ostatnich, pojawiła się koncepcja utworzenia obok parlamentu politycznego **drugiej izby reprezentującej układ sił i interesów gospodarczych i zawodowych społeczeństwa.**

Ale ta teoretyczna koncepcja ustrojowa narzuca w obecnych warunkach szereg poważnych wątpliwości. Rzecz jest nowa i co do swej praktycznej wartości niesprawdzana. To też musimy koncenpcję tę uznać dla Polski, za nieaktualną.

Projekt ustanowienia **Rady Stanu** dla opracowywania i opinjowania projektów ustaw pod względem fachowym, redakcyjnym i kodyfikacyjnym zawiera bardzo dużo cech dodatnich, jednakże samego problemu choroby parlamentaryzmu nie rozwiązuje.

Zatrzymuje się na dwóch istotnych i niezastąpionych funkcjach parlamentu: **ustawodawczej** i **kontrolującej.** Wskazałem na najważniejsze wady w wykonaniu ich przez parlament polski oraz na niedostateczność lub niepraktyczność wysuwanych tu i ówdzie środków naprawy. Dochodzę do konkluzji, że ani druga izba o odmiennej strukturze, ani rada stanu, przynajmniej w tej konstrukcji, jak ją podałem, nie usuwa wszystkich wad ustawodawczej działalności parlamentu i usunąć ich całkowicie w żadnej konstrukcji nie potrafi. W istniejącym obecnie ustroju powstaje, w razie przyjęcia tej konkluzji, jak gdyby pewna luka, którą trzeba czemś wypełnić. Tem czemś w naszych współczesnych warunkach nie może być nikt inny, jak tylko **czynnik nadrzędny** w stosunku do trzech naczelnych organów władzy państwowej, skupiający w sobie najwyższą sumę indywidualnego autorytetu, t. j. Prezydent Rzeczypospolitej.

Stanowisko nadrzędne nadaje Prezydentowi w stosunku do władzy wykonawczej prawo mianowania i odwoływania rządu, w stosunku do władzy ustawodawczej prawo otwierania, zamykania i rozwiązywania parlamentu oraz dekretowania w czasie, kiedy parlament nie może wykonać swoich zadań, w stosunku do władzy sądowej—prawo mianowania sędziów i prawo łaski. Każde pokolenie posiada wśród siebie osobistości, cieszące się zasłużonym mniejszym lub większym autorytetem, nabytem życiem swem i działalnością. Historyczna analiza zbiorowości ludzkich wskazuje, że wśród szerokich mas, nawet dość obojętnych na rzeczy publiczne, tkwi głęboko zakorzenione **zaufanie i uznanie dla jednostek,** których czyny składają się na wartość nieprzeciętną. Wybór bezimiennej masy bywa pod tym względem nieomylnym. Poczucie indywidualnego autorytetu **jednostki** jest w psychice społecznej niemniej głęboko zakorzenione, niż poczucie wolności i prawo udziału w stanowieniu o formach życia zbiorowego.

Spotka mnie tu niechybnie zarzut, że rozumowanie to prowadzi do t. zw. **cezaryzmu demokratycznego.** Nie mam zamiaru spierać się o terminy. Jeżeli jednak ktoś zgóry pragnie przesądzać, że **jednostka,** dysponująca największym zasobem autorytetu, mająca sobie powierzone znaczne atrybuty władzy, **zacznie nadużywać ich na rzecz swego egotyzmu, lub ambicyj,** to nietylko wyraża przez to brak zaufania w czystość intencyj i siłę charakteru ludzi, rozporządzających w społeczeństwie największą sumą autorytetu, ale stwierdza również zupełną niewiarę w posiadanie moralnej i politycznej siły przez samo społeczeństwo.

Konferencja w Belwederze.

WARSZAWA, 12.3. (Pat). Dziś o godz. 17.30 p. prezes Rady Ministrów Bartel udał się do Belwederu, gdzie odbył konferencję z Marszałkiem Piłsudskim, która trwała 45 min.

Reichstag przyjął umowę likwidacyjną z Polską.

BERLIN. 12.3. (Pat.). **Reichstag przyjął dzisiaj w trzeciem czytaniu w głosowaniu imiennem umowę likwidacyjną z Polską 236 głosami przeciwko 217 głosom, przy 8 wstrzymujących się od głosowania.**

Plan Younga przyjęty w trzeciem czytaniu.

BERLIN, 12.III. (Pat.) Reichstag przystąpił dzisiaj w trzeciem czytaniu do głosowania nad umowami haskiemi. Ustawa o umowach haskich, obejmująca plan Younga wraz z umowami dodatkowemi, przyjęta została imiennem 270 głosami przeciwko 192 przy 3 wstrzymujących się od głosowania. Pozatem prryjęta została wniesiona przez posła Brueninga, rezolucja, aprobująca politykę zagraniczną rządu.

Rezolucja Reichstagu o polityce zagranicznej.

BERLIN, 12.III. (Pat). Rezolucja, zgłoszona przez frakcję koalicji rządowej w czasie dzisiejszej dyskusji w Reichstagu nad niemiecką polityką zagraniczną, stwierdza między innemi, że Niemcy nie wyrzekną się i wyrzec się nie mogą przeciwdziałania stanowi rzeczy, wytworzonemu przez **traktat wersalski,** przy pomocy wszystkich pozostawionych im w zakresie polityki zagranicznej **środków pokojowych.** Przyszły rozwój — podkreśla rezolucja — przynieść musi Niemcom **przestrzeń konieczną dla zaspokojenia potrzeb życiowych.**

Tylko w ten sposób uda się istotnie zlikwidować przeszłość i zabezpieczyć pokój międzynarodowy. Reichstag wzywa przeto rząd Rzeszy, ażeby w tym duchu prowadził politykę zagraniczną. Rezolucja ta, jak wiadomo, przyjęta została większością głosów.

Język polski w Gdańsku.

GDAŃSK, 12. 3. (Pat). Organ władz szkolnych wolnego miasta donosi, że do szeregu przedmiotów egzaminacyjnych przy egzaminach na nauczycieli szkół średnich w wolnem mieście, włączono obecnie język polski.

Wielki pożar w Gdańsku.

GDAŃSK, 12.3, (Pat.). Dziś nad ranem wybuchł na t. zw. wyspie spichrzów olbrzymi pożar, którego ofiarą padły dwa nowoczesne spichrze niedawno wybudowane, a mianowicie — „Dec" i „Gloria".

W składach tych znajdowało się 5 tys. tonn zboża, oraz znaczne zapasy nasion i paszy. Spichrze, wraz z zapasami, spłonęły doszczętnie. Mury obu spichlerzy zawaliły się, grzebiąc pod gruzami strażaka.

Tortury w więzieniu mińskiem.

Żydówka inkwizytorką.

Osoby, które w lutym r. b. więzione były w więzieniu G.P.U. w Mińsku, a następnie zdołały zbiec do Polski opowiadają, że więzienie to jest przepełnione przeważnie t. zw. kułakami, którzy nie kryją swego niezadowolenia z rządów sowieckich, dając głośny wyraz swym żalom. Pozatem nie brak było w mińskiem więzieniu osób poszlakowanych o popełnienie szeregu najróżnorodniejszych przestępstw w szczególności sprzyjania „państwom kapitalistycznym". Specjalnemu badaniu poddawani bywają więźniowie, którzy usiłowali przekroczyć granicę by zbiec z sowietów, lub też przekroczyli granicę sowiecką i zostali pojmani. W G. P. U. w Mińsku **badania wstępne prowadzi kobieta, żydówka,** niesłychanie okrutna wobec aresztowanych stosuje ona rozmaite sposoby aby zmusić więźniów do zeznań jakie jej są potrzebne. **Więźniowie są zamykani do karceru, mieszczącego się w podziemiach. Jestto cela mająca wszerz i wzdłuż dwa kroki, wysokości człowieka średniego wzrostu, podłoga zalana wodą, sięgającą do kostek, ze ścian również ścieka woda. Więźnia rozbiera się do naga i trzyma się go w karcerze tym kilka dni.** Swe potrzeby fizjologiczne więźniowie zmuszeni są załatwiać w tym karcerze. Jeden z więźniów, który był w karcerze 2 dni otrzymał przez ten czas 1 raz kawałek chleba jako pożywienie.

Odpowiedź litewska komisji komunikacyjnej Ligi Narodów.

Litwa nie uznaje komisji.

GENEWA, 12.3 (Pat). — Nadeszły zapowiedziane uwagi rządu kowieńskiego, dotyczące raportu podkomisji tranzytowo-komunikacyjnej dla spraw polsko-litewskich. Jak słychać, rząd litewski nietylko zajmuje stanowisko negatywne wobec zawartej w raporcie sugestji, lecz nawet kwestjonuje kompetencje tej komisji.

Wobec tego stanu rzeczy podkomisja zbierze się prawdopodobnie jutro w celu powzięcia postanowień co do dalszego spełniania powierzonego przez Radę zadania.

Anglja w obliczu przesilenia.

LONDYN, 12.3. (Pat.) Nowe wybory w Angji zbliżają się wielkiemi krokami. Wczorajsza porażka rządu, z której premjer Mac Donald nie wyciągnął konsekwencji, ilustruje sytuację. Sytuacja ta jedn k nie da się utrzymać na dalszą metę.

W dużym stopniu decydującem ma być czwartkowe posiedzenie parlamentu, na którem oczekiwane jest głosowanie nad zaufaniem do rządu.

Szanse rządu są raczej pomyślne, albowiem liberali nie wystąpią w kwestji zaufania po stronie konserwatystów. Groźba jednak nowej porażki, w sprawie donioślejszej niż wczorajsza, w dalszym ciągu istnieje.

Budżet armji angielskiej.

LONDYN, 12.3. (Pat.) Budżet armji na rok 1930-31 obliczony został na 40 i pół miljona funtów szterlingów (t. j. 1,800 miljonów), czyli o 605 tys. f. mniej, niż w roku ubiegłym.

Ożywienie się konferencji morskiej.

Pesymistyczne przewidywania.

PARYŻ, 12.3. (Pat.). Powrót do Londynu delegacji francuskiej pociągnął za sobą wzmożenie w całej ich pełni prac konferencji morskiej i co zatem idzie ogólne zainteresowanie niemi całej prasy. Kwestja bezpieczeństwa, możliwość nowych gwarancyj pokojowych, odpowiedzialność Anglji i Ameryki, pretensje Włoch do równych sił morskich z Francją— wszystko to służy za przedmiot licznych artykułów. Przeważa wśród nich nastrój krytyczny co do rezultatów konferencji. Dziś już staje się oczywistem, że Briandowi nie uda się dobić angielsko - amerykańskiego paktu gwarancyjnego, który pozwoliłby Francji na zredukowanie swych zbrojeń morskich wobec zapewnienia, że Anglja i Ameryka staną w jej obronie w razie nowego konfliktu zbrojnego.

LONDYN, 12.3. (Pat.) Na konferencji morskiej zapanował ponownie nastrój pesymistyczny. Na mocy otrzymanych od prezydenta Hoovera instrukcyj, Stimson oznajmił, że niema mowy o jakiemkolwiek łączeniu zbrojeń morskish z gwarancjami politycznemi. Wobec tego nie należy oczekiwać, ażeby obecna konferencja przyniosła jakiekolwiek pozytywne wyniki.

Pielgrzymka Ghandiego.

LONDYN, 12.3. (Pat.) W środę dnia 12 marca z miasta Ahmedabad, położonego na północ od Bombaju, wyruszył z samego rana na tak zwaną wielką pielgrzymkę przywódca indyjskiego ruchu niepodległościowego mahatma Ghandi. Towarzyszy mu stn najbardziej oddanych zwolenników.

Celem pielgrzymki jest szerzenie propagandy od wsi do wsi, od miasta do miasta na rzecz rozpoczęcia akcji cywilnego nieposłuszeństwa wobec brytyjskiej administracji imperjalnej w Indjach i zmuszenia tą drogą W. Brytanji do ustępstw wobec hasła całkowitej niepodległości Indyj, wysuniętego przez Ghandiego i jego licznych zwolenników.

Zaczęły się rozruchy w Indjach angielskich

BOMBAJ, 12.3. (Pat.) W dniu dzisiejszym doszło do starcia pomiędzy manifestującym tłumem studentów i uczniów a policją. Kilku uczniów odniosło rany i odwiezionych zostało do szpitala.

Cziczerin chce uciec z raju sowieckiego.

BERLIN, 12.3. (Pat.). „Vorwaerts" donosi z Moskwy, że komisarz sowiecki Cziczerin ponownie zwrócił się do rady komisarzy ludowych z prośbą o pozwolenie na wyjazd zagranicę. Cziczerin powołuje się na zły stan zdrowia i konieczność poddania się ponownie kuracji w sanatorjum wiesbadeńskim.

Klub Narodowy.

Dn. 16 marca w niedzielę o godz. 5-ej w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. **Orzeszkowej 11**

P. Poseł **STANISŁAW ZALEWSKI** wygłosi referat pt.

Obecne położenie gospodarcze.

Po referacie odbędzie się dyskusja, podczas której omówione zostaną specjalne potrzeby gospodarcze m. Wilna. Przedstawiciele sfer gospodarczych proszeni są o liczne przybycie.

Wstęp 50 gr. akademicy 20 gr.

NA MARGINESIE MOWY PREM. BARTLA.

Mowa wygłoszona na wczorajszem posiedzeniu Senatu przez prem. Bartla była niewątpliwie swego rodzaju rzuceniem rękawicy—wyzwaniem specjalnie pod adresem Sejmu skierowanem, na które Sejm zapewne znajdzie właściwą odpowiedź. P. premjer Bartel w tem (jak i w innych wypadkach) poszedł oczywiście za przykładem p. min. Spraw Wojskowych, który również uważa Senat za odpowiedniejszy dla siebie teren udzielania odpowiedzi i pouczeń pod adresem Sejmu.

Co było przyczyną wczorajszego wystąpienia prem. Bartla—czy żądanie Sejmu, by rząd wystąpił ze swoim projektem reformy konstytucji, czy też — jak donosi nasz korespondent warszawski — była to przedwczesna nieco odpowiedź na wnioski sejmowe o votum nieufności dla min. Czerwińskiego i Prystora? — Trudno zgadnąć. Niewątpliwem wydaje się, że mowa ta była owocem kilkakrotnych w dniach ostatnich narad p. premjera z min. Piłsudskim.

Część pierwsza mowy, pod adresem posłów sejmowych, był to jak gdyby przetłumaczony na język kulturalnego człowieka artykuł o... dnie oka.

Zresztą nie przeczymy, że pewne ustępy mowy, niektóre zarzuty, były uzasadnione, lecz tylko... co do poszczególnych członków lub ugrupowań sejmu.

Kiedy np. p. prem. Bartel mówił o tem, że znikomy tylko procent posłów pracuje, większość zaś rozkoszuje się w poczuciu swej wielkości i nietykalności, pobiera wysokie dyety za to, że ślepo słuchać musi prowodyrów partyjnych — zapewne sam p. Bartel miał na myśli członków klubu B.B. niewolniczo posłusznych p. Sławkowi, podpisujących różne deklaracje nieznając ich treści, głosujących „za panią matką"...

Gdy zaś przeczytaliśmy utyskiwania p. Bartla nad tem, jak ludzie zgoła nieprzygotowani decydują o sprawach, wymagających wiedzy fachowej, mimowoli stanął przed oczyma duszy naszej poczet liczny, umundurowany i udekorowany p. p. pułkowników i nawet generałów, których postawiło się na baczność i kazało spełniać bardzo ciężkie, bardzo odpowiedzialne obowiązki ministrów, dyrektorów banków i t. p.

Gdy jednak p. Bartel mówi o „partykularnym" charakterze polityki gospodarczej sejmu, stawiając jako wzór odstraszający większość przedmajową, składającą się rzekomo z narodowej demokracji i socjalistów, musimy mu przypomnieć, że różne bywały rządy przed 1926 r. Bywały koalicyjne, do których istotnie wchodzili przedstawiciele różnych, skrajnych nawet kierunków politycznych, ostatnio, przed przewrotem majowym utworzyła się większość prawicowo-centrowa, do której socjaliści nie wchodzili.

Nie uważamy też bynajmniej większości złożonej z narodowców i socjalistów za idealną... ale jedak chyba sam p. Bartel przyzna, że stan gospodarczy przed majem był i d e a l n y m w porównaniu z tym, jaki mamy po czterech latach gospodarki sanacyjnej.

Powtarzamy że niezmiernie ostra krytyka p. premjera była nie bezpodstawna... ale tylko w stosunku do jednostek lub ugrupowań, a raczej do jednego ugrupowania B. B...

W stosunku do instytucji sejmowej oraz ogółu posłów było to wyzwanie i jako takie zostało już scharakteryzowane przez przedstawicieli opozycji w Senacie, poczem niewątpliwie znajdzie też odpowiednie echo w Sejmie.

Po ostrem i bezwzględnem skrytykowaniu zarówno sejmu, jak jego członków, zdawałoby się, że p. Bartel wystąpi z konkretnym projektem reformy tego sejmu, którego potrzeby istnienia, jednak nie zaprzecza.

Tej sprawie poświęcona została druga część przemowy — całkiem ogólnikowa, niezdecydowana. P. premjer mówił tu szeroko o „drugiej Izbie", złożonej ze specjalistów, o „Radzie Stanu", by w końcu dojść do przekonania, że są to rzeczy niewypraktykowane, nie nadające się dla nas.

Dopiero w końcowym ustępie swej mowy znajduje p. Bartel ów długo przez się poszukiwany „c z y n n i k n a d r z ę d n y", którym jego zdaniem może być i powinna być—*jednostka*.

Słowo „jednostka" powtarza się w tej ostatniej części przemowy niemal w każdym wierszu i dziwić się tylko należy, że nasza Agencja Telegraficzna pisze je nie przez duże „J", jak np. „Jego Cesarska Mość", coby logicznie wypływało z przemówienia p. premjera, który w końcowym ustępie sam rzucił wiele mowiące określenie „cezaryzm demokratyczny".

Że idee cezarystyczne pokutują w niektórych głowach, podsycane przez wschodni bizantynizm i swojskie lokajstwo pewnych kół — temu nie zaprzeczamy. Mylnym natomiast z gruntu jest pogląd, że szerokie, prawdziwie demokratyczne warstwy naszego społeczeństwa tęsknią do takiej właśnie formy rządów.

Szerokie warstwy narodu polskiego dość mają bałwochwalstwa.

Z prasy.

Galówka.

Pisma sanacyjne ogłaszają program obchodu imienin p. min. Piłsudskiego przypadających, jak wiadomo na dzień 19 b. m. a które w tym roku rozpocząć się mają 16-go, a skończyć 23-go b. m. W związku z tem zaznacza „Robotnik":

Przed laty wystarczał jeden dzień, by masy dały upust swej miłości do Komendanta, przed rokiem imieniny trwały już trzy dni, obecnie trzeba aż 8 dni, by zmobilizować i rozgrzać ludzi do urzędowego święta. Cóż to będzie za rok?

W każdym bądź razie nie jest to poważny postęp. Car Mikołaj kontentował się jednym dniem imienin i jednym dniem koronacyjnym. My mamy t y d z i e ń imieninowy, dalej dzień 6 sierpnia, 11 listopada. Okazuje się, że Polska natura jest bardziej od rosyjskiej „szeroka".

Obłęd czy kpiny?

Jak wiadomo Ojciec św. wyznaczył na dzień 19 b. m. nabożeństwa ekspiacyjne za Rosję. Niektóre organizacje Społeczne w Polsce zwróciły się do władz duchownych z prośbą o przeniesienie nabożeństwa na dzień 16 b. m., jako na niedzielę, by w ten sposób dać możność wzięcia udziału najszerszym warstwom pracującym. O ile nam wiadomo, w państwach protestanckich (w Niemczech, w Anglji i Szwecji) również wyznaczono modły na dzień 16 marca.

Wiadomość ta wyprowadziła z równowagi „Kurjera Porannego", który wietrzy w tem jakąś intrygę. Zdaniem pisma sanacyjnego termin nabożeństw oznaczony przez Stolicę Apostolską na 19 b. m. jest „symbolem", mianowicie modły w ten dzień kojarzą się

„z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego, jedynego wodza, którego w roku decydującej próby nie zmogły najezdnicze kohorty, lecz same znalazły grób, na słynnem odtąd w historji ocalenia Europy przedpolu Wisły".

Można być nawet gorącym i szczerym czcicielem p. Piłsudskiego, ale wmawiać sobie, iż Stolica Apostolska, wyznaczają modły nie wsamej tylko Polsce ale w całym świecie katolickim, specjalnie wybrała dzień imienin p. Piłsudskiego — to już zakrawa na ordynarne kpiny. Zresztą samo zastawienie dnia imienin p. Piłsudskiego z nabożeństwem... e k s p i a c y j n e m mogła by dać (np. prasie zagranicznej) bardzo obszerne pole dla różnych docinków i dwuznaczników. Ponieważ nie posądzamy pisma sanacyjnego o świadomą złośliwość, więc pozostaje jedyne przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z pewną odmianą obłędu, który w sferach naukowych otrzyma zapewne specjalną nazwą np. „obłęd służalczy" w rodzaju choroby jak np. „plica polonica".

Dokąd idziemy?

Rolnicy, zarówno wielcy, jak drobni, narzekają, że nigdy nie były jeszcze tak ciężkie dla nich, jak obecnie, czasy. To samo mówią i kupcy detaliczni. Wielu z nich żali się, że dzienny ich targ nie wystarcza na pokrycie kosztów lokalu i personelu. Kupcy hurtowi biadają, że nigdy jeszcze nie zalegali im ich klienci tak, jak tej zimy, w zapłacie, lub wykupie weksli za pobrany towar. Skarżą się też na zastój rzemieślnicy, na brak obrotowego kapitału—fabrykanci.

Niema obecnie w Polsce ani jednej warstwy społecznej zadowolonej z gospodarczej swej sytuacji. Wszyscy z trudem walczą, byle przetrwać te ciężkie czasy. Wszyscy odczuwają brak pieniędzy.

Ale to może taki tylko nasz polski nałóg ciągłego narzekania jest źródłem tych powszechnych skarg?

Trudno jednak posądzać o bezpodstawny pesymizm, ściśle związany przez swą dyrekcję z koterją rządzącą — Bank Gospodarstwa Krajowego.

A oto jak charakteryzuje on nasze położenie gospodarcze w swym „przeglądzie miesięcznym" z grudnia ubiegłego roku:

„Ciasnota gotówkowa nie zelżała i prywatna stopa procento- pozostała nadal na wygórowanym poziomie. Wskutek wielkiej rezerwy przy udzielaniu kredytów uzyskiwanie nowych pożyczek napotykało poważne trudności. Likwidacja bieżących zobowiązań odbywała się z trudnościami, co znajdowało swój wyraz w dużej ilości protestów wekslowych".

„W przemyśle naftowym utrzymały się dość dobre warunki zbytu. Natomiast w hutnictwie żelaznem nastąpił poważny spadek zamówień, co spowodowało pogorszenie sytuacji tej gałęzi wytwórczości. W innych działach przemysłu skutki niekorzystnej konjunktury odbiły się przedewszystkiem na przemyśle włókienniczym, który wykazał zniżkę zatrudnienia, przekraczającą zwykły spadek sezonowy. Również położenie przemysłu metalurgicznego uległo pogorszeniu. Przemysł drzewny był w częściowym zastoju, spodowanym trudnościami zbytu w kraju i zagranicą. W położeniu przemysłu spożywczego nie nastąpiła bardziej widoczna poprawa. Garbarstwo przeżywało nadal bardzo ciężki kryzys. Przemysł mineralny z powodu osłabienia ruchu budowlanego zakończył tegoroczny sezon ze znacznemi remanentami".

„Wypłacalność" kupiectwa jest niezadawalniająca".

Więc jest naprawdę źle. I jak twierdzi „finansowy doradca rządu polskiego" Charles Dewey w swem sprawozdaniu za trzeci kwartał 1929 r.: „horoskopy, jakie można wypowiedzieć na początku ostatniego kwartału b. r. zapowiadają trwanie nadal depresji gospodarczej!..

Gdzież więc jest tak głośno zapowiadana i reklamowana „radosna twórczość"? Chyba tylko w „grupie pułkowników", bo niema jej ani w rolnictwie, ani w przemyśle, ani w handlu.

Jest i z każdym miesiącem wzmaga się depresja gospodarcza. A jest ona tem cięższa, że przyszła dla ogółu społeczeństwa niespodzianie, że nie przygotowało się do niej w czas ani kupiectwo nasze, ani rolnictwo, ani rzemiosło.

Bo rząd systematycznie, dla urabiania korzystnych dla siebie nastrojów, łudził społeczeństwo zapewnieniami, że siła gospodarcza kraju rośnie, że jest pod wszystkiemi względami doskonała a będzie jeszcze lepiej.

Premjer Bartel przez cały 1927 i do jesieni 1928 r. powtarzał z uporem — jak gdyby głupstwo przez częste powtarzanie przestawało być głupstwem—że Polskę stać na luksus ulemnego bilansu handlowego.

A kiedy już cała niezależna prasa wskazywała na zbliżającą się stagnację gospodarczą—przedkładał on Sejmowi swe osławione wykresy.

Pomagał mu zaś usilnie w usypianiu czujności kół gospodarczych p. minister Kwiatkowski.

Obecnie, gdy już dłużej nie sposób ukrywać rosnącej sumy procesów wekslowych, ciasnoty pieniężnej, zastoju w handlu, coraz liczniejszych upadłości—zwala się winę za to wszystko na „złą konjunkturę międzynarodową".

W przytoczonym już wszakże „przeglądzie miesięcznym" Banku Gospodarstwa Krajowego czytamy:

„W listopadzie, na międzynarodowych rynkach pieniężnych, postępował w dalszym ciągu proces odprężenia gotówkowego. Zwolnione bowiem ze spekulacji na giełdzie nowojorskiej kapitały, poszukiwały lokaty na rynku kredytowym, powodując powszechne prawie potanienie pieniądza... W rezultacie płynność pieniądza w głównych ośrodkach finansowych była znaczna".

„W Polsce, mimo ogólnego potanienia pieniądza, sytuacja na rynku kredytowym nie doznała prawie żadnych zmian".

Więc w New Jorku, Londynie, Paryżu, Amsterdamie, Berlinie jest teraz znaczna płynność pieniądza.

A w Polsce jest wielka ciasnota pieniężna.

Tego już na karb złej międzynarodowej konjunktury składać nie można.

Jest to całkowicie rezultat dotychczasowej polityki ekonomicznej i skarbowej rządów „rewolucji majowej".

Stanisław Grabski.

(Lwowski Kurjer).

REICHSTAG WOBEC PLANU YOUNG'A.

Wzorek dyplomacji Niemiec.

W rozpawie Reichstagu Niemieckiego od 6 b. m. nad ustawami związanemi z Planem Young'a w drugiem czytaniu do najbardziej zajmujących oświadczeń należą te, które odnoszą się do zamiaru Niemiec wykonania Planu Young'a.

W sprawie zamiaru wykonania Planu Young'a (t. j. płacenia około 2 miljardów rocznie nietylko narazie ale przez cały okres 58 lat) pragną zarówno przedstawiciele stronnictw jak nawet i rządu pozostawić... niepewność.

— **Pos. ks. Ulitzka** (Centrum w mowie z 6-go b. m.: Czy Niemcy mogą trwale wypełniać zobowiazania, które im nakłada Plan Young'a, tego dzisiaj **nikt powiedzieć nie może.** Mocarstwa wierzycielskie muszą **się zadowolić** uczciwem oświadczeniem, że Niemcy z wytężeniem wszystkich sił aż do granic wszelkich możliwości chcą wypełnić te zobowiązania, Tem muszą się mocarstwa wierzycielskie zadowolić, gdyż wymierzyły one wszakże nałożone nam zobowiązania nie wedle granicy naszej zdolności, ale wedle swoich własnych potrzeb. W ten sposób ma Plan Young'a ciągle jeszcze **znaczenie dyktatu,** za który państwa wierzycielskie ponoszą główną odpowiedzialność. Są one współgwarantami układu. Umowy z Hagi **nie są weksłem,** który we wszelkich warunkach i bez wszelkich względów może być przedstawiony, ale są układem między państwami i narodami, które muszą się czuć **solidarnie odpowiedzialne** za siebie wzajemnie. Najszpetniejszą plamą w rokowaniach jest wymiana oświadczeń, które nazywa się fałszywie **klauzula sankcji** (t. j. uznania, że w razie niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań państwa wierzycielskie mają swobodę obrania środków przymusu). Określenie to jest dlatego fałszywe, że według tych oświadczeń **nie istnieje uprawnienie** do jakichkolwiek sankcji. Odnoszą się one bowiem jedynie do wypadku, że Niemcy świadomie podrą układ, czyli że przeciwnej stronie w układzie nie jest dana możność swobody działania, gdy Niemcy **nie będą mogły** płacić, ale tylko gdy **nie będą chciały** płacić i gdy ta wola wyrazi się w sposób podstępny.

Cóż znaczą te oświadczenia najbardziej umiarkowanej grupy niemieckiej, Katolickiego Centrum, która przeprowadza porozumiewania się z Francją?

Oto poprostu nawet Centrum Katolickie wyraźnie zapowiada, że wykonywanie Planu Young'a jest całkiem... niepewne i że Niemcy za to... nie biorą odpowiedzialności. Ta nowa umowa odszkodowawcza, mocą której Niemcy uzyskały obniżenie sumy odszkodowań ze 132 miljardów marek zł. płatnych zaraz, czyli odpowiednio rozłożonych na raty, jest w dalszym ciągu,. dyktatem, za który odpowiedzialni są... wierzyciela. Postanowienie o sankcjach, do którego p. Tardieu w Hadze taką wagę przywiązywał, nważa się za... nieistniejące.

W poglądzie takim przedstawiciel Centrum Katolickiego nie jest oczywiście odosobniony.

Pos. Daup. (Deut. Volksp.) w mowie z 7-go b. m.: Plan Young'a nie jest wcale układem zawartym **dobrowolnie.** lecz układ ten opiera się na Traktacie Wersalskim oraz na Ultimatum Londyńskiem, czyli na **dwu dyktatach.**

Wielce wymowna była również następająca wymiana zdań w czasie mowy ministra spr. zagr. p. Curtius'a z dnia 6 b. m.:

Pos. Westarp (Deutschnational): Panie Ministrze, czy Pan uważa Plan Young'a za możliwy do przeprowadzenia?

Min. Curtius: Już w czasie pierwszego „czytania oświadczyłem, że nie wdaję się w żadne **proroctwa.**

Oprócz tego wywiązała się niemniej pouczająca wymiana zdań 8 b. m. między pos. von Freytagh-Loringhoven (Deutschnational) a ministrem Curtiusem, gdyż poseł ten w mowie swej twierdził, że klauzula o sankcjach jest niebezpieczna, zaznaczywszy zresztą wyraźnie:

Pos. voh Freytagh - Loringhoven (Dnat): Nikt zdolny do myślenia w Niemczech nie wierzy w możność wykonania Planu Young'a.

W odpowiedzi na tę mowę oświadczył min. spr. zagr. p. Curtius:

Min. Curtius: Plan Young'a żadną miarą nie opiera się na uznaniu **winy za wojnę** wedle Traktatu Wersalskiego. W Planie Young'a wyraźnie stwierdzone jest zobowiązanie wszystkich uczestniczących państw, by uniknąć nastroju wojennego i dbać wzajemnie o ducha porozumienia i dobrej woli. Twierdzenie jakoby Plan Young'a zawierał możliwości **sankcji** odpiera sam tekst układu i wymiana not.

Jeśli się to wszystko razem zbierze, nasuwa się pytanie, na czem właściwie, w pojęciu Niemiec, polegają układy w Hadze?

Oto Niemcy powiadają, że zaczną płacić raty doszkodowawcze. Jak długo? Niewiadomo, ale odrazu zastrzegają się, że wcale się nie zobowiązały, by istotnie je płaciły. Zapowiadają, że po pewnym czasie powiedzą, że nie mogą płacić.

A wzamian za to?

Przedewszystkiem twierdzą, że Plan Young'a już nie opiera się, jak Traktat Wersalski (art. 231) na uznaniu winy Niemiec za wywołanie wojny, co jest podstawą odszkodowań, czyli powoli usuwają tę podstawę.

Następnie dostają ogromne zmniejszenie odszkodowań (z 132 miljardów na 37 miljardów), co już jest uzyskane na zawsze, ale czy będą płacić te 37, to, powiadają, jeszcze niewiadomo.

Jeżeli nie będą płacić, niema sankcji, jak twierdzą, wbrew wprowadzeniu tych sankcji przez p. Tardieu.

A wreszcie dostają odrazu zniesienie okupacji Nadrenji wzamian za Plan Young'a, o którym sami mówią, że... niewiadomo, czy go będą wykonywali.

Wszystkie te wykręty Niemiec oparte są na różnych niedomówieniach czy dwuznacznikach określeń w umowach, które stwarzają grunt do takich rozbieżności. Niestety taki sposób określeń stał się właściwością całej dyplomacji powojennej w stosunkach z Niemcami. Wskutek tego zaś polityka międzynarodowa Niemiec jest ustawiczną grą wykrętów zgóry przygotowywanych.

St. Stroński.

EPIZOD Z ŻYCIA PREZYDENTA TAFT'A.

Jakkolwiek nas polaków, mało interesują szczegóły z życia nawet wybitnych ludzi z obcych społeczeństw, podjąłem się przypomnieć tu jeden tylko epizod z przeszłości zmarłego w tych dniach b. prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki półn. Tafta, ze względu na wszechświatowe znaczenie tego faktu.

Oto, co mówi wyjątek (str. 197 — 210) z książki *„The jewish activities in the United States"*, wyd. *Dearborn editions,* organu znanego przemysłowca Ford'a. Podajemy w streszczeniu:

Tytuł artykułu: *„Taft zechciał pewnego razu przeciwstawić się żydom, lecz doznał porażki".*

William Howard Taft był to człek dobrego charakteru i miły w obejściu, skłonny do dogadzania każdemu; obce mu były kwestje religji lub narodowościowe. Starcie jego z żydami zdarzyło się wtedy, gdy mieszkał w Białym Domu w Washingtonie. Przy dworze prezydenta żydzi stale utrzymują własne przedstawicielstwo, mające pilnować ich spraw i śledzić za czynami prezydenta.

Rzecz odnosiła się tym razem do żydów rosyjskich. Jak wiadomo ówczesny rząd rosyjski w obawie przed zalewem Rosji przez żydostwo, ograniczył ich prawo przebywania w Wielkorosji, nadając natomiast szersze prawa w podwładnych sobie ziemiach dawnej Polski. Mimo to wielka liczba izraelitów mieszkała we wszystkich znaczniejszych miastach Rosji, gdzie trudnili się handlem i lichwą jak zwykle. Wolno było mieszkać tam kupcom 1-ej kategorji (1-ej gildji) za wysoką opłatą świadectwa handlowego, z czego korzystały całe gromady żydów, grupujące się około jednego, jako jego pomocnicy, komisjonerzy i słudzy wszelkiego rodzaju, w rzeczywistości handlujący na własną rękę; inna kategorja zbiorowo opłacała 1-ą gildję na imię jednego z nich; zresztą sklepy żydowskie w Petersburgu i Moskwie miały na szyldzie nazwisko rosyjskie, wewnątrz tradycyjną lampkę przed ikoną św. Mikołaja oraz wynajętego kacapa za kontuarem.

W ten sposób zamiast 150 kupców-żydów, oraz kilku setek ich obsługi, mieszkało w samym Petersburgu do 30.000 Izraela. Opieka przedajnej policji sprzyjała temu procesowi. Lecz nie uszło to baczności organów rządowych, poczem postanowiono wykonać prawo w całości i wysiedlić nadmierną ilość żydów z miejsc niedozwolonych. W tym trudnym wypadku pomysłowość żydowska znalazła sobie wyjście: w znacznej liczbie emigrowali oni do Ameryki, by tam zdobyć prawo obywatelstwa, poczem wracali do Rosji na dawne leże, uzbrojeni w paszporty amerykańskie i pod opieką konsulów. Wtedy nastąpiło porozumienie rządów obu państw, a w następstwie nowe utrudnienia, co wywołało wielkie oburzenie śród narodu wybranego, niemniej szaloną agitację w prasie amerykańskiej, będącej całkowicie w rękach żydów. W 1911 r. pewnego dnia zjawiła się w Białym Domu w Waszyngtonie delegacja, jako przedstawicielstwo trzech organizacyj żydowskich (Kahał z New Yorku, Komitet żydów ze St. Zjedn. i Niezależny zakon Bnai Brith) i zażądała audjencji u prezydenta Taft'a. Przewodniczył im stary bankier z N. Yorku, miljarder Jakób (Jankiel) Schiff.

Prezydent przyjął ich uprzejmie, zaprosił na śniadanie w gronie swej rodziny, poczem zaprowadził do bibljoteki dla rozmowy. Tu, w imieniu wszystkich żydów amerykańskich, przedstawiono Taft'owi, jak to rząd rosyjski krzywdził żydów, jak zadawał gwałt prawom międzynarodowym, przez nieuznawanie paszportów amerykańskich, jak przez to obrażał rząd Stanów Zjednoczonych. Jako odwet, żądano zerwania stosunków dyplomatych z Rosją, narazie tylko zerwania traktatu handlowego z tem mocarstwem! Zdumiony podobnemi wymaganiami, prezydent jednak pohamował się i w grzeczny sposób dał swą odpowiedź, mianowicie: nie uważał za stosowne wtrącać się w suwerenne prawa Rosji, ani też dla racji pewnej grupy obywateli amerykańskich, którzy niczem się nie zasłużyli swojej nowej ojczyźnie, zrywać traktat, istniejący między dwoma mocarstwami, przy ich wzajemnej korzyści i zadowoleniu. Odpowiedź ta wywołała poruszenie pośród delegacji, wnet stłumione przez rozważniejszych, poczem Schiff przemówił głosem drżącym od złości, cofnął swą rękę, od podanej mu przez Taft'a i wyszedł z całą delegacją, mówiąc głośno na schodach: „a więc będzie wojna!" Po powrocie wystosował ostry list do prezydenta.

Umiarkowana odpowiedź Taft'a wraz z listem od Schiffa, przedstawione w Senacie, wywołały pośród jego części chrześcijańskiej podziw dla cierpliwości Taft'a, niemniejsze oburzenie przeciw Schiffowi. Nie przeszkodziło to jednak temu, że nazajutrz gazety na całym obszarze Unji zagrzmiały dytyrambami na korzyść „uciśnionego narodu" oraz potępieniem dla stanowiska prezydenta. Nie było senatora, ani posła do Kongresu, któregoby nie namówiono, nie zastraszono lub przekupiono.

W dziesięć miesięcy po rozmowie z prezydentem Kongres Stanów Zjednoczonych wypowiedział Rosji traktat handlowy, zaś prezydent Taft zatwierdził to postanowienie własnoręcznym podpisem.

Do końca swego urzędowania Taft pozostał wiernym sojusznikiem i obrońcą praw narodu wybranego, za co (o ironjo!) publicznie przed frontonem Białego Domu delegacja od *Bnai Brith* przypięła mu do piersi medal za zasługi położone dla Izraela. Mimo to, kandydatura Taft'a przy następnych wyborach upadła taką większością głosów, o jakiej dotąd nie słyszały dzieje Unji amerykańskiej.

Najwyższa władza w Stanach Zjednoczonych, preydent zTaft, został upokorzony.

Izrael tryumfował!

ZNAKOMITA WODA KOLOŃSKA MAJOLA

DROGIE POŃCZOCHY

zaoszczędzają się przez dorabianie podeszewek w dobrym gatunku przędzy na Trockiej 19 **ŹRÓDŁO PRACY.**

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIEJSKIE w WILNIE.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś „Broadway". Dzisiejsze przedstawienie zakupione przez związek pracowników kolejowych rozpocznie się wyjątkowo o godz. 7 wiecz.

— **Teatr Miejski w „L u t n i".** Premjera. Dziś wchodzi na repertuar ostatnia nowość, komedja polska Fijałkowskiego i Dunin - Markiewicza „Miłość czy pięść". Sztuka ta odźwierciadlająca z całą dokładnością życie na Kresach Wschodnich, obfituje w kapitalne sceny zabarwione szczerym humorem. odznacza się przytem żywą akcją i błyskotliwym djalogiem. Interesującą tę komedję wprowadza na scenę dyr. Zelwerowicz, który jednocześnie kreuje jedną z głównych ról w sztuce. Dekoracje art. malarza E. Karnieja. Premjera wywołała wielkie zainteresowanie.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** Trzecie przedstawienie z cyklu widowisk dla młodzieży odbędzie się w Teatrze Lutnia w sobotę 15 b. m., o godz. 3,30 po poł. po cenach zniżonych od 40 gr. do 3 zł. Wystawione zostanie poraz ostatni arcydzieło literatury polskiej nieśmiertelna komedja A. Fredry „Dożywocie". Słowo wsępne wypowie dyr. A. Zelwerowicz.

— **„Krakowiacy i Górale"** na przedstawieniu popołudniowem w niedzielę o godz 3.30 po poł. Ceny miejsc zniżone.

— **H. Ordonówna i E. Bodo w Lutni** Znakomici artyści warszawscy H. Ordonówna i E. Bodo wystąpią w Wilnie raz jeden we środę 19 b. m. w Teatrze Lutnia. Kasa zamawiań już rozpoczęła sprzedaż biletów.

— **Koncert Ady Sari w Wilnie.** Znakomita śpiewaczka operowa wystąpi w Wilnie na koncercie Wil. Tow. Filharmonicznego we wtorek 18 b. m. w Teatrze Miejskim Lutnia.

POLSKIE RADJO WILNO.

P r o g r a m:

Fala 385 mtr.

Czwartek, dnia 13 marca 1930 r.

11,55. Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, odczyt dla gospodyń i koncert dla młodzeży.

15,00. Transm. odczytów dla maturzystów.

16,15. L. van Beethoven: V symfonja (Gramofon), słowo wstępne Witolda Hulewicza.

17,00. Lekcja języka niemieckiego.

17,15. Z Warsz. „Wśród książek i koncert.

18,45. Pogadanka radjotechniczna, wygł. M. Galski.

10'10 Przepisy szkoły Salernitańskiej z przed 800 lat o djetyce i ziołach leczniczych", odczyt wygł. prof. Jan Muszyński.

19,35. Kurs, fotografji dla amatorów „Barwienie fotogramów", wygł. Aleks. Zakrzewski.

20,15. Z Warsz. Koncert.

21,30. Słuchowisko i Konrad Wallenrod" Adama Mickiewicza w radjofon. Grzegorza Kowarskiego, ilustr. muzyczna Eugenjusza Dziewulskiego.

23,00. Muzyka lekka.

INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO"

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244

OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW, KSIĄG BUCHALTERYJNYCH I INNE ROBOTY. WYKONANIE STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE

OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

Sanacja «sanacji» w Magistracie już się rozpoczęła.

Na skutek wniosku złożonego na posiedzeniu Rady Miejskiej o potrzebie przeprowadzenia rewizji w gospodarce straży ogniowej, specjalna komisja dokonała szczegółowej inspekcji całokształtu tej gospodarki.

Według uzyskanych przez nas informacyj komisja stwierdziła cały szereg usterek i braków często b. poważnej natury.

Szczegółowe wyniki rewizji zostaną zreferowane na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej.

Na skutek zamieszczonego przez nas artykułu o rozrzutnej gospodarce Sekcji Technicznej, na wtorkowem posiedzeniu Magistratu postanowiono **przejść do systemu robót akordowych.** Uchwała powzięta, pomimo gorącego sprzeciwu ze strony ławnika Żejmy, który usiłował bronić „zasad socjalizmu".

Wiceprezydent Czyż był na tem posiedzeniu nieobecny.

We środę, w gabinecie Prezydenta miasta, odbyła się poufna narada niektórych członków Magistratu, na którą zaproszono pewnego radnego, posądzonego o to, iż udzielił naszemu pismu materjałów kompromitujących gospodarkę sanacyjno-socjalistyczną Magistratu. Wobec tego, iż ojcowie miasta zbyt wiele tracą energji na szukanie źródła wiadomości, a mało stosunkowo czasu udzielają walce ze złem, postaramy się skierować ich na właściwe tory, podając w najbliższym N-rze nieco nowych szczegółów z dziedziny budowy wodociągów, która to sprawa była przedmiotem ostatnich narad Magistratu.

P. K.

KRONIKA.

Wczorajsze demonstracje kupców żydowskich.

Zgodnie z postanowieniem głównego zarządu żydowskiego związku kupców i przemysłowców w dniu 12 bm. w Wilnie wszystkie sklepy żydowskie na znak protestu były zamknięte.

Równocześnie z tem, odbyły się dwa wiece protestacyjne, w lokalu związku kupców żydowskich (W. Pohulanka 3) przy udziale 250 osób i w lokalu drobnych handlarzy i rzemieślników (Wielka 33) przy udziale 300 osób.

Na wiecach omawiana była ciężka sytuacja kupiectwa żydowskiego na Wileńszczyźnie i m. Wilnie, sprawa ściągania podatków przez władze skarbowe, oraz odrzucenie żądań kupiectwa w sprawie nowelizacji podatków.

Zebrani uchwalili szereg postulatów do władz skarbowych, oraz wysłali dwie depesze protestujące do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. premjera.

Po skończonych wiecach uczestnicy wyruszyli z lokali pochodem do Urzędu Wojewódzkiego. Podczas połączania się obu pochodów przy ul. Niemieckiej, policja zastąpiła drogę pochodowi, żądając rozejścia się. Kilkunastu demonstrantów zatrzymano. Po rozejściu się, uczestnicy pochodu po raz drugi zdołali uformować się i w ilości około 150 osób przybyli pod Urząd Wojewódzki.

Tutaj wydelegowano specjalną delegację do p. Wojewody, która została po pewnym czasie przyjęta.

Delegacja złożyła p. Wojewodzie memorjał z uchwalonemi postulatami. Pan Wojewoda obiecał w sprawie tej poczynić wszelkie starania, zaznaczając przytem, że sprawa kryzysu ekonomicznego Wileńszczyzny jest mu wiadomą i że już poczynił u władz centralnych starania. Jednocześnie na polecenie p. Wojewody zwolniono 12 zatrzymanych demonstrantów. (d)

Wiadomości kościelne.

— **Przesunięcie personalne.** Ks. dr. Ildefons Bobicz, dotychczasowy probość par. Hermanowickiej i dziekan Miorski, został mianowany proboszczem w Iwju i dziekanem dekanatu Wiszniewskiego. Ks. Romuald Swirkowski, proboszcz par. Miorskiej, mianowany został dziekanem dek. Miorskiego. Ks. Antoni Czechowicz z Krakowa mianowany został czasowym wikarjuszem w Nowej-Wilejce. Ks. Jarosław Rokicki, proboszcz par. Niewodnickiej mianowany został proboszczem do Wawiórki. Ks. Adam Ostrowki, proboszcz par. Choroszczewskiej, mianowany został do Niewodnicy. Ks. Franciszek Pieściuk, proboszcz par. Wawiórskiej, mianowany został proboszczem do Choroszczy.

Z miasta.

— **Protest przeciwko gwałtom bolszewickim.** Chcąc się zjednoczyć z protestem świata całego przeciwko bluźnierczym prześladowaniom religji w Rosji Sowieckiej, staraniem Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej, w niedzielę dn. 16 marca r. b, niezależnie od modłów w kościołach parafjalnych i Nabożeństwa ekspijacyjnego w Bazylice, celebrowanego przez J. E. Ks. Archibiskupa Metropolitę — w Chrześcijańskim Domu Ludowym, przy ulicy Metropolitalnej Nr. 1, o godz. 1 popołudniu, odbędzie się Wiec—Akademja (Wstęp wolny).

Natychmiast po Wiecu o godz. 2 m. 15 można wyruszyć, w przygotowanych na ten cel na ulicy św. Anny, autobusach, do Kalwarji, gdzie odbędzie się poświęcenie krzyżów wzniesionych ku czci Księdza Prałata Konstantego Budkiewicza i Ks. Eugenjusza Swiatopełk - Mirskiego, zamordowanych przez bolszewików.

Sprawy miejskie.

— **Powrót delegacji.** W dniu wczorajszym wróciła z Warszawy delegacja m. Wilna, która interwenjowała u władz centralnych o wyjednanie kredytów budowlanych na rok bieżący. W związku z powyższem, na dzień dzisiejszy zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Magistratu. (as)

— **Lustracja rzeźni miejskiej.** W dniu wczorajszym specjalna Komisja w składzie pp. wojewody Raczkiewicza, prezydenta miasta, mec. Folejewskiego, lekarzy Rudzińskiego, Maleszewskiego i ławnika Łokuciewskiego, dokonała specjalnej lustracji rzeźni miejskiej, oraz zapoznała się z nowem zarządzeniem co do uboju bydła. (d)

Sprawy administracyjne.

— **Skasowanie ściągania doraźnych kar od nieletnich.** Min. S. Wewn. rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie nakładania kar administracyjnych w drodze doraźnych nakazów karnych na nieletnich, a zwłaszcza na młodzież szkolną. Ministerstwo wychodząc z założenia, że nieletni niezawsze zdają sobie sprawę z popełnionych wykroczeń i zwykle nie posiadają własnych środków pieniężnych, uważa, że w omawianych wypadkach ściąganie grzywien powinno być zaniechane, a postępowanie karno-administracyjne ograniczy się do wylegitymowania winnego i sporządzenia odpowiedniego doniesienia.

Sprawy samorządowe.

— **Do Związku Międzykomunalnego** dla budowy i prowadzenia wojewódzkich zakładów opieki społecznej, przystąpiło dotychczas 7 powiatowych Związków komunalnych woj. wileńskiego i m. Wilna. Sejmik pow. Święciańskiego powziął również uchwałę o przystąpienie do tego Związku, nie zdążył jednak narazie powziąć uchwały o przyjęcie projektu statutu.

W skład Rady Związku Międzykomunalnego wchodzą: z pow. oszmiańskiego Żyliński Aleksander, wileńsko-trockiego Bronisław Wędziagolski, mołodeczańskiego Władysław Bac-Krzyżanowski, dziśnieńskiego Ireneusz Doboszyński, postawskiego Wacław Mackiewicz, brasławskiego Konrad Doręgowski, wilejskiego Jan Borowski, m. Wilno reprezentują pp. Marja Iwaszkiewiczowa, Jerzy Dobrzański, dr. Cemach Szabad, dr. Stefan Brokowski i Halina Sukiennicka.

Jak się dowiadujemy, pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady Związku Międzykomunalnego, odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia r. b. Porządek dzienny tego posiedzenia, oprócz szeregu innych spraw, będzie obejmował: 1) wybory zarządu i komisji rewizyjnej, 2) rozpatrzenie wniosków poszczególnych członków Związku w przedmiocie zmian statutu, 3) przyjęcie regulaminów obrad Rady Związku, tudzież rozpatrzenie preliminarza budżetowego Związku na rok 1930/31. (d)

— **Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.** Onegdaj pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza, odbyło się 25-te z kolei posiedzenie Wileńskiego Wydziału Wojewódzkiego, na którem pomiędzy innemi: 1) rozpatrzono 1 sprawę z dziedziny przepisów o zwalczaniu alkoholizmu, 2) rozpatrzono 14 odwołań od decyzyj, powziętych przez organy związków komunalnych, 3) rozpatrzono i zatwierdzono normy podatku wyrównawczego na rok 1930/31 w gminach pow. święciańskiego, mołodeczańskiego i wileńsko-trockiego. Normy te nie przekraczają norm zeszłorocznych, a w gminach poszczególnych uległy nawet zniżce, 4) rozpatrzono i zatwierdzono budżet mołodeczańskiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1930—31. Budżet ten, po stronie wydatków i dochodów, zamyka się kwotą 430.683 zł. W roku ubiegłym dochody pow. Zw. Komunalnego m. Mołodeczna, uszczupliły się o stosunku rocznym mniej więcej o 50.000 zł. budżet więc przyszłoroczny powiatu będzie mógł być w całości wykonany o ile powiat otrzyma na ten cel bądź dotacje w odpowiedniej wysokości, bądź też pożyczkę.

Następne posiedzenie wydziału zostało wyznaczone na dzień 17.III r. b. (as)

Sprawy uniwersyteckie.

— **Cenny upominek.** Przed kilku dniami Uniwersytet Stefana Batorego otrzymał od Uniwersytetu w Szeged na Węgrzech pięknie wykonany na pergaminie dokument po łacinie, zawierający uchwałę Uniwersytetu w Szeged, który dla uczczenia 350-ej rocznicy Wszechnicy Batorowej postanowił zadedykować jej prace naukowe wszystkich swych profesorów, docentów i asystentów. Wraz z dokumentem tym nadesłano szereg prac, zaopatrzonych w ozdobne karty dedykacyjne, ozdobione herbami Polski i Węgier. Nadzwyczajny ten dowód przyjaźni między uczelniami, jaka się zawiązała podczas uroczystości jubileuszowych, powitać należy z wielkiem uznaniem i wdzięcznością.

Sprawy akademickie.

— **Zebranie dyskusyjne** „Klubu młodych Str. Nar. i Obozu W. Polski, odbędzie się w niedzielę dnia 16.III b. r. o godz. 7 m. 30, w lokalu Stronnictwa Nar., przy ul. Orzeszkowej 11, z referatem kol. Kodzia St. „Dostęp Polski do morza" i kol. Żmalskiego Jerzego „Walka z zachłannością niemiecką".

Sprawy szkolne.

— **Zmiany personalne.** P. Kazimierz Bocewicz, ostatnio zastępca Inspektora Szkolnego na m. Wilno, został mianowany Inspektorem Szkolnym pow. Szczuczyńskiego. I.

— **Stabilizacja nauczycieli szkół powszechnych m. Wilna** w szybkiem tempie posuwa się naprzód. Obecnie już większość kierowników szkół miejskich otrzymała dekrety i złożyła przepisaną przysięgę, do końca zaś bieżącego roku szkolnego ustabilizowanych będzie przeszło 200-tu. (I).

— **Wilk dla pracowni przyrodniczej.** Gmina rakowska przez swego wójta przesłała p. wojewodzie Raczkiewiczowi ośmiomiesięcznego wilka, złapanego w tamtejszych lasach. P. wojewoda ofiarował wilka szkolnej pracowni przyrodniczej w Wilnie przy ul. Zawalnej 5. d

Z życia stowarzyszeń.

— **Narodowa Organizacja Kobiet** zawiadamia, że z powodu choroby kierowniczek kursów zapowiedziany w poście 10-ciodniowy kurs gospodarstwa domowego dla Pań z inteligencji odkłada się na pierwsze dni maja.

— **Zebranie dyskusyjne Towarzystwa Miłośników Wiedzy Skarbowej** odbędzie się w sobotę 15 b. m. o godz. 7 w lokalu Izby Skarbowej (W. Pohulanka 10). Referat wygłosi p. Wład. Brużyk p. t. „Polski podatek dochodowy w świetle teorji podatkowej". Wprowadzeni goście mile widziani.

— **Zarząd Związku Właścicieli Średniej i Drobnej Nieruchomości** m. Wilna i województwa Wileńskiego podjął akcję przeprowadzenia na drodze ustawowej uwłaszczenia gruntów niewłasnych i w tym celu sporządził kwestjonarjusz informacyjny, który winien być wypełniony przez każdego właściciela „niewłasnego gruntu".

Zarząd prosi pośpieszyć wszystkich zainteresowanych w tej sprawie z wypełnieniem kwestjonarjuszy, gdyż tylko ten materjał da możność opracowania memorjału do Ministerstwa Sprawiedliwości i wyjednania ustawy Sejmowej, umożliwiającej nabycie niewłasnych gruntów na dogodnych warunkach.

Kwesjonarjusze są do nabycia w Sekretarjacie Związku, który mieści się w Wilnie przy ul. Magdaleny Nr. 4 — 1 i czynny jest w dnie powszednie od godz. 5 — 7-ej.

— **Zarząd Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości** m. Wilna i woj. Wileńskiego podaje do wiadomości członków Związku, że udziela bezpłatnych porad w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia (asekuracji) we wtorki i czwartki o godz. 17—19-ej w lokalu Związku, w Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr. 4—1.

Kronika policyjna.

— **Aresztowanie wybitnego komunisty.** Wczorajszej nocy władze bezpieczeństwa publicznego w Wilnie aresztowały Wulfa Taboryskiego, znanego komunistę, poszukiwanego przez policję od pół roku. Aresztowany Taboryski był leaderem PPS. lewicy i prowadził na terenie miasta antypaństwową robotę konspiracyjną.

Z jego to polecenia urządzane były wystąpienia i demonstracje antypaństwowe. On również był sprawcą podburzenia demonstrantów do krwawych wystąpień w dniu 1 maja 1929 r. w Wilnie. Taboryski od pół roku ukrywał się na terenie Polski i zagranicą. Przed paru dniami przybył on ze specjalnemi instrukcjami do Wilna i tu został wczorajszej nocy aresztowany. Podczas rewizji znaleziono u Taboryskiego materjał kompromitujący, stwierdzający w zupełności jego działalność antypaństwową. Taboryskiego osadzono w więzieniu na Łukiszkach. (d)

— **Wykrycie składu broni kłusowników.** W dniu wczorajszym władze śledcze wykryły w jednym z domów przy ul. Podwysokie skład broni.

Skonfiskowano kilka karabinów (obrzezanek), rewolwerów i amunicji.

Broń ta była wyłącznie przeznaczona dla kłusowników. (d)

— **Pożar w garbarni.** W dniu 12 b. m. w garbarni Jakobsona Jankiela, Nowogródzka 100, wskutek wadliwego komina wybuchł pożar. Pożar strawił w suszarni skóry, sufit i część dachu. Straty wynoszą 2.000 złotych.

— **Rubinek oskarżył fałszywie krewnych.** W dniu 11 b. m. Rubinek Berko, (Radoszkowicze) zameldował, iż w czasie jego bytności u krewnych w fabryce Dolnej skradziono mu walizkę z zawartością różnych rzeczy na 1000 złotych. Dochodzeniem ustalono, że poszkodowany tę walizkę pozostawił na dworku kolejowym w Wilnie. Walizę odnaleziono i zwrócono właścicielowi.

— **17 klg. karboliny skradziono.** W dniu 11 b. m. Rogosz Antoni, zam. Małe Soleczniki zameldował, iż na dworcu osobowym Wilno, skradziono mu bańkę blaszaną z zawartością 17 klg. karboliny, wartości 40 złotych. Kradzieży dokonał Krzyniewski Władysław, W. Stefańska 11 z jakimś innym osobnikiem, przyczem obaj zbiegli. Wkrótce jednak Krzyniewskiego aresztowano i osadzono w areszcie.

NASZ ODCINEK.

W dzisiejszym n-rze „Dziennika Wil." rozpoczynamy w odcinku druk powieści znakomitego nowoczesnego autora francuskiego René Pujola „Krzyk w przestrzeni".

Jest to rzecz fascynująca w której podziemne machinacje zwalczających się wzajem nowoczesnych organizacyj szpiegowskich stanowią główne tło.

Całość dość przejrzyście oparta jest na **wydarzeniach prawdziwych,** ujęta w formę nad wyraz sensacyjną, rozwija się w tempie iście kinematograficznem, porywa czytelnika od pierwszych niemal słów i trzyma go w niesłabnącem na chwilę napięciu aż do końca.

Naczelna Rada Kupiectwa Polskiego o groźnej sytuacji w handlu.

Nadzwyczajny zjazd Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego rozważywszy obecną sytuację w handlu, powziął szereg uchwał, z których najważniejsze przytaczamy obecnie dosłownie. Treść niektórych uchwał podaliśmy przed kilku dniami.

W rezolucji dotyczącej handlu Naczelna Rada Kupiectwa Polskiego oświadcza:

W pełnieniu swej ciężkiej i niewdzięcznej roli rzecznika spraw handlu w Polsce — organizacje, reprezentowane w Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego były i pozostaną zawsze dalekie od stosowania metod zewnętrznych demonstracyj i łatwej demagogji.

To też nie dla celów manifestacyjnych i nie pod wpływem nastrojów defetystycznych, ale w dokładnem wyczuciu powagi chwili — przedstawiciele organizacyj tych, zebrani na Nadzwyczajnym Zjeździe Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, stwierdzają jednomyślnie, że handel w Polsce znajduje się dzisiaj na progu klęski, która może przekreślić rolę kupiectwa w życiu gospodarczem Państwa, a konsekwencje upadku kupiectwa odczuwa już dzisiaj cały organizm gospodarczy Polski, naprzykład w tak istotnej dla naszego kraju dziedzinie obrotu ziemiopłodami.

W pełnem poczuciu wagi wypowiadanego poglądu i odpowiedzialności moralnej za jego ogłoszenie, Nadzwyczajny Zjazd Naczelnej Rady uważa za swój obowiązek przestrzec całą opinję społeczną oraz wszystkie czynniki miarodajne w rządzie i ciałach parlamentarnych przed skutkami dalszego odwlekania, zwłaszcza w dobie dzisiejszego kryzysu, zasadniczej akcji naprawy handlu, stanowiącej konieczność państwową, bez zrealizowania której nie da się uzdrowić i umocnić struktury gospodarczej Polski.

W sprawie nowelizacji podatku obrotowego Nadzwyczajny Zjazd Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego stwierdza, że ze względu na powagę chwili niezwłoczna pomoc dla handlu ze strony rządu — choćby w najniezbędniejszym zakresie — stała się oczywistą koniecznością.

Dziedzina, której radykalna zmiana stanowi nieodzowny warunek ratowania aparatu wymiany przed ostatecznem wyniszczeniem, jest podatek od obrotu. Żadne względy, pod grozą najniebezpieczniejszych dla całego życia gospodarczego, a w następstwie i dla Skarbu Państwa, konsekwencji, nie mogą spowodować odłożenia lub ograniczenia tej ulgi, której nieodzowność została już powszechnie uznana, i obietnicami rządów od roku 1927 potwierdzana. Istotnie wprowadzenie powyższej ulgi stanowiłoby niewątpliwie pierwszy realny krok ze strony czynników miarodajnych w zakresie faktycznej pomocy dla handlu.

Wreszcie Nadzwyczajny Zjazd Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, stwierdzając zupełny upadek kupiectwa w Polsce, apeluje z całym naciskiem do kierowników państwowej polityki gospodarczej o niezwłoczne zadeklarowanie oraz rozwinięcie programowej i konsekwentnej akcji naprawy i uzdrowienia handlu—idea ta winna przeniknąć wszystkie akty ustawodawstwa gospodarczego, oraz cały stosunek do spraw handlu administracji państwowej.

Podstawowym warunkiem powodzenia powyższej akcji jest ześrodkowanie całej państwowej polityki gospodarczej w odniesieniu do handlu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Wewnętrznego w tem Ministerstwie i wybitnego zaktywizowania jego udziału w państwowej polityce gospodarczej.

Naczelne zadania akcji naprawy handlu powinny obejmować w pierwszym rzędzie:

1) Planową ochronę krajowego handlu przed konkurencją zagranicznego aparatu wymiany, przedewszystkiem przy pomocy odpowiedniej polityki podatkowej, kredytowej i traktatowej.

2) Reformę prawodastwa handlowego pod kątem unormowania warunków konkurencyjnych w obrocie towarowym przez wzmocnienie ochrony prawnej stosunków handlowych, radykalne przyśpieszenie i ułatwienie procedury sądowej i egzekucyjnej.

3) Reformę systemu podatkowego, nietylko pod kątem redukcji obciążenia, ale równorzędnie ze stanowiska uzdrowienia obrotu towarowego, oraz usunięcie bezwzględności fiskalnej przy wymiarze i poborze podatków.

ANTIBI — DENTOTAN — PASTA PROSZEK ELIKSIR

René Pujol. 1)

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

— Muszę stwierdzić, że świeże powietrze dodaje mi apetytu — zawołał wesoło Jacek Vallé, sadowiąc się wygodnie pod drzewem i przyglądając się łakomem okiem przygotowaniom do podwieczorku na murawie.

— Sądzisz, że to jest wpływ świeżego powietrza? — zaśmiała się jego żona. — Ależ Jacku, nie znam w ciągu dnia takiej chwili, w której nie byłbyś głodny! Podejrzewam cię czasem, że masz żołądek z gumy!

Towarzystwo, składające się z dwóch eleganckich młodych kobiet i ich mężów, literata Pawła Sempé i jego serdecznego przyjaciela inżyniera Jacka Vallé, wybuchnęło wesołym śmiechem.

Wszyscy byli w doskonałych humorach i cieszyli się jak dzieci z cudownej pogody, wróżącej powodzenie dorocznym wakacjom, które obie pary małżeńskie postanowiły spędzić w aucie, objeżdżając piękniejsze zakątki Francji, bez zgóry powziętego planu.

Obecnie znajdowali się koło granicy hiszpańskiej, w pięknym lesie, który ich zachęcił do zrobienia postoju i spożycia podwieczorku w cieniu rozłożystych dębów.

— Dokuczacie mi wciąż z powodu mego nadmiernego jakoby apetytu, a sami zajadacie aż miło. Za karę nie będę wam dziś uprzyjemniał czasu radjokoncertem — odezwał się inżynier Vallé, ogryzając z zapałem udko kurczęcia. Radjo było jego specjalnością i na każdym postoju montował aparat i ustawiał głośnik, ciesząc się niezmiernie, gdy mu się udawało złapać jakiś ciekawy koncert.

— Karząc nas, sam będziesz najbardziej ukarany — zawołała jego żona Janina, śliczna, smukła blondynka. — Wiem, że nie wytrzymasz i zaraz po podwieczorku zabierzesz się do ustawienia aparatu.

— No, dobrze, przebaczam wam tym razem, pod warunkiem, że nie będę ofiarą waszych docinków przy kolacji.

— Obiecujemy solennie! — zawołały wesoło obie panie. — Jakiż jest program dzisiejszego koncertu?

— Możemy usłyszeę Madryt, Rzym albo Daventry.

— Jesteśmy tuż przy granicy hiszpańskiej, wybierzmy Madryt, będzie to bardziej w stylu — rzekł Paweł Sempé, układając się wygodnie na pledzie i zapalając papierosa.

Vallé wydobył z samochodu przenośny radjoaparat własnej konstrukcji, z którego był bardzo dumny, i za chwilę już szukał fali, mającej ich połączyć z Madrytem.

Raptem w aparacie dał się słyszeć suchy trzask, tak niespodziewany i głośny, że obie panie drgnęły.

— Co się stało?

Drugi trzask, jakby stuk upadających mebli, silniejszy jeszcze od pierwszego i głośnik radjoaparatu napełnił się krzykiem kobiety:

— „Ratunku! Na pomoc!... Ratujcie!..."

— Co to ma znaczyć? — szepnęła przestraszona Anka, żona literata Sempé'go.

— Nie rozumiem—mruknął Jacek.

— Połączyłeś się z jakimś teatrem, w którym nadają melodramat—rzekł Paweł.

Inżynier potrząsnął przecząco głową.

— Niemożliwe. Nastawiłem na 420 metrów; cyfra nie odpowiada żadnej z oficjalnie znanych fal.

— Słuchajcie!—gwałtownie nakazała Anka.

Z głośnika wydobywały się jakieś tajemnicze odgłosy. Słychać było ciężkie stąpanie po kamiennej podłodze, stuk przewracanych mebli, brzęk tłuczonych szyb..

— Ależ tam się biją!... zawołała Janina.

W tej chwili dały się słyszeć strzały i rozpaczliwy krzyk kobiecy. „Zabiją mnie! Na pomoc! Jestem w zamku Santan..."

Krzyk urwał się na niedokończonem słowie. Usłyszano jeszcze jeden wystrzał, po którym nastąpiła głucha cisza. Słychać było tylko szmer strumyka, który toczył się po kamieniach w pobliżu wycieczkujących.

— To jest żart... — rzekł bez przekonania Sempé.

— Nie, nie, to nie mógł być żart! Głos tej kobiety brzmiał zbyt tragicznie! — zawołała pani Sempé, pobladła ze wzruszenia.

— Więc cóż to było?

Anka Sempé wzruszyła ramionami.

— Jakaś tajemnica, którą nam rozjaśnią na pewno jutrzejsze gazety. Rozgrywa się gdzieś dramat. Ale gdzie?

— Mojem zdaniem, niezbyt daleko — rzekł zamyślony inżynier, ssąc wygasłą fajkę i przyglądając się uważnie milczącemu teraz głośnikowi.

— Ciekaw jestem, czy to naprawdę jakiś dramat, czy też mistyfikacja... To ostatnie wydaje mi się bardziej prawdopodobne. Trudno przypuścić, aby właśnie na stacji nadawczej działy się jakieś niesamowite historje...

— A gdybyśmy poszukali?

— Poszukali, czego? — Janeczko? — zapytał żony Vallé.

— Zamku, którego nazwę wykrzyknęła ta kobieta.

— Czy ja wiem?.. Możemy zajrzeć do „Przewodnika", ale wątpię, czy go odnajdziemy.

Wszyscy czworo pochylili się nad czerwono oprawną książką.

— Santandrea, strona 103 — zawołała Janina

KŁOPOTY PRZED GALÓWKĄ.

„Gaz. Warsz." zaznacza, że marzec to miesiąc szczególniej kłopotliwy dla naszych szkół. W tym miesiącu bowiem przypada dzień św. Józefa. Jak wiadomo, istnieją w ciągu roku szkolnego różne uroczystości szkolne i bywają różne obchody, mniej lub więcej udane. Obchód marcowy jednak—musi się udać! A jak to zrobić, żeby się udał, niech o to głowa boli dyrektora.

Nie jest to jednak tak łatwo. Niedawno na zjeździe dyrektorów gimnazjalnych we Lwowie tak mniej więcej żalił się naiwnie jeden z bardzo lojalnych dyrektorów.

— Postać marszałka Piłsudskiego jest dla mnie autorytetem, którego nie można zanegować, trudności powstają jednak zaraz w chwili' gdy przychodzimy do młodzieży: imieniny, hymn I brygady nie wchodzą jakoś do duszy młodzieży. Np. na okrzyk: „Niech żyje" w mojej szkole na kilkaset dzieci odpowiada — zaledwie kilka słabym głosem. To zapewne wina domu, który zanadto przyzwyczajony jest do złotej wolności (?!).

W prostoduszności swej ten dyrektor doradzał, że możaby lepiej było dzieci nie nastrajać specjalnie, bo przez wrodzoną przekorę nie chcą jakoś słuchać.

Wysoki dygnitarz szkolny zarzucił wówczas dyrektorom, że oni sami są winni, jeśli na okrzyk zaledwie kilka głosów słabo odpowiada, bo szkoła zbyt mało oddziaływa; zdaniem owego dygnitarza nie należałoby jednak z imienin robić galówki, raczej nie czekając rozkazu dać wolny dzień, dzieciom i nie czekając okólnika — zawiesić portret.

Pan minister oświaty widać nie podziela optymizmu owego dygnitarza szkolnego. Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, wydał świeżo okólnik, że dzień 19 marca ma być wolny od nauki szkolnej.

Widać jednak bezpieczniej zrobić oficjalną galówkę.

Możeby więc i ten „hymn" I brygady w szkołach, no i te niesforne okrzyki „niech żyje" jakim okólnikiem skutecznie uregulować? Porządek przedewszystkiem!

Z KRAJU.

Ucieczka do Polski z Rosji sowieckiej

Onegdaj na odcinku granicznym Raków — Zasław zbiegło do Polski 4 włościan białorusinów i nauczyciel szkoły polskiej Adam Marjański z Borysowa.

Zbiegom udało się zbiec z więzienia mińskiego, gdzie byli osadzeni za kontrrewolucyjne wystąpienia i namawianie włościan do bojkotowania gospodarki kolektywizacyjnej sowieckiej. (d)

Echa zabawy na rzecz „Rodziny Policyjnej".

W związku z odbytem w dniu 2 marca rb. w lokalu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Święcianach przedstawieniem i zabawą taneczną, zorganizowaną przez tut. Koło Zarząd Koła składa na tem miejscu serdeczne podziękowania: Pani Janinie Gutkowskiej za Jej pomoc w zorganizowaniu przedstawienia oraz Panu Dyrektorowi Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Święcianach Damazemu Motylewskiemu za bezinteresowne udzielenie lokalu, orkiestry i urządzenia wszelkiej niezbędnej pomocy.

Zarząd Koła „Rodziny Policyjnej" Święciany.

Pożar.

Wskutek nieustalonej dotychczas przyczyny w m. Podbrzeziu pow. Wileńsko-Trockiego w domu S. Dowgiałły wybuchł pożar. Mimo energicznej akcji ratunkowej miejscowej straży pożarnej, dom spalił się kompletnie wraz z całem urządzeniem i inwentarzem. straty wynoszą 11 tys. 200 zł. (d)

Igraszki czcią ludzką.

Na rozprawie w dn. 8 marca b. r. Sąd dyscyplinarny adwokacki w Warszawie zawiesił adwokata O. w czynnościach zawodowych na okres jednego miesiąca za stawianie lekkomyślnych i nielicujących z godnością stanu adwokackiego zarzutów pod adresem adwokata M.

Sucha notatka powyższa nabiera specjalnego dla naszych „sanacyjnych" czasów posmaku, gdy się przeczyta wyjaśnienia tej sprawy w ABC.

Przed dwoma zgórą laty prasa sanacyjna wystąpiła z sensacyjnemi rewelacjami o niebywałem odkryciu t. zw. komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami. Na wysokiem stanowisku radcy prawnego Banku Gospodarstwa Krajowego wykryto „łapownika" i „łapownikiem" tym okazał się adw. Mażewski.

W ślad za temi rewelacjami opinja publiczna dowiedziała się, że „łapownik" został aresztowany i... sprawa ucichła wśród powszechnego podziwu obywateli dla szybkiego wymiaru sprawiedliwości i dla energji „moralnych sanatorów" w ściganiu nadużyć.

I cóż się okazuje?

Adw. Mażewski siedział w więzieniu 3 i pół miesięcy, został zawieszony w czynnościach adwokackich, ścigany ludzką wzgardą stał przez półtora roku pod pręgierzem najstraszniejszych zarzutów i w rezultacie doczekał się — rehabitacji.

Sądy państwowe w dwóch instancjach jednogłośnie uniewinniły adw. Mażewskiego, sąd dyscyplinarny adwokacki nie znalazł w jego postępowaniu nic takiego, coby go dyskwalifikowało jako człowieka i członka korporacji...

Co więcej! Sprawę adw. Mażewskiego wszczęto wskutek zarzutów, postawionych w rozmowie z delegatem Komisji Nadzwyczajnej przez adw. O. Obecnie ten sam p. O. został przez sąd dyscyplinarny adwokacki zawieszony za lekkomyślne stawianie zarzutów pod adresem adw. M.

Ma więc mecenas Mażewski t. zw. „pełną rehabilitację"... Ale kto naprawi wyrządzoną mu straszną krzywdę moralną, nie mówiąc już o stratach materjalnych?

Odezwą się głosy: Trudno, gdzie drwa rąbią—drzazgi lecieć muszą. Wśród wielu winnych ucierpiał jeden niewinny...

Otóż to. Okazuje się, że drzazgi leciały, ale z „rąbaniem" było znacznie gorzej.

99 procent spraw o rzekome nadużycia, wszczętych z takim hałasem, za pośrednictwem Komisji Nadzwyczajnej, przez „sanację moralną" przeciw urzędnikom, skończyło się zupełną rehabilitacją obwinionych. Przebieg spraw tych był zawsze jednakowy. Najpierw krzyk w prasie o wielkich nadużyciach, jeszcze głośniejsze aresztowania, a w końcu rehabilitacja... cicha. Tak było z „nadużyciami" i „łapownictwem" adw. Mażewskiego, docenta U. I. Kozubskiego, dyr. Murczyńskiego, dyr. Hoffmana i w. i.

I czy może być inaczej w warunkach, w których czcią ludzką igra się jak zabawką?

Przecież najstraszniejsze zarzuty wolno u nas stawiać — bez konsekwencji. P. Min. Kwiatkowski w publicznej mowie oświadczył, że w „przedmajowych" czasach na „telefoniczne polecenia" z Min. Skarbu dawało się kredyty „nieistniejącym" firmom i... nic z tego nie wynikło. Prokuratorja nie kiwnęła w tej sprawie palcem i p. min. sprawiedliwości siedzi cicho.

I z „wesołych budżetów" także nic. nie wynikło...

Bolączki naszego ustawodawstwa.

Piszą nam z prowincji:

Mimo szumnych zapowiedzi, któremi hojnie szafowali uczestnicy i zwolennicy przewrotu majowego i głosowania do sejmu na jedynkę, prawie nic nie zrobiono dla dobra „maluczkich", najbardziej potrzebujących opieki, czy chociażby ułatwień. Uderza to w oczy zwłaszcza w dziedzinie ustawodawstwa. Wydano nowy kodeks postępowania karnego, ale nałożono nim na ludność niesłychane ciężary, pod postacią ogromnych opłat kasacyjnych, zaliczek, przymusu adwokackiego i t. p. Wysokie opłaty hipoteczne uniemożliwiają należyte uregulowanie prawa własności. Procesy cywilne są kosztowne, a już działy spadków stają się dostępne tylko dla ludzi zamożnych, ponieważ sądy nie rozstrzygają takich spraw bez pomiarów geometry i opinji agronoma. Jeżeli więc chodzi o działy ziemi, rozrzuconej np. w kilku lub kilkunastu kwadratach, to koszta pomiaru, planu, szacunku agronoma i djet sędziowskich, wynoszą tyle, ile warta część spadkowa osoby, która rozpoczęła proces. Ponadto do działów wymagane są metryki, a ponieważ w większości wypadków księgi metrykalne uległy w czasie wojny zniszczeniu, przeto dochodzą jeszcze dosyć znaczne wydatki na rekonstrukcję metryk. To też działy są niedoścignionem marzeniem biednej ludności i z braku środków, członkowie rodzin włościańskich wytaczają w sądach przeważnie sprawy o dopuszczenie do wspólnego korzystania z majątku. Wyrok, wydany w tym sensie, nic jednakże nie reguluje, a natomiast wspólnota majątkowa stwarza szereg dalszych procesów cywilnych i karnych, i w rezultacie — po kilku latach kłótni i sporów — kończy się bądź okaleczeniem jednego ze współposiadaczy (a czasami i zabójstwem), bądź porzuceniem schedy przez osobę fizycznie słabą.

Dla usunięcia wymienionych bolączek należałoby: 1) uprościć tryb rekonstrukcji metryk; 2) umożliwić uznanie prawa własności wszystkich posiadaczy osad rolnych w danej wsi, na mocy jednej uchwaiy gromadzkiej, lub też ustanowić przy urzędach gminnych formalne księgi gruntowe właścicieli nieruchomości; 3) zreformować system działów sądowych. Bez uczynienia zadość tym życiowym potrzebom, nigdy się nie skończy na ziemiach wschodnich osławiony chaos prawny i słuszne niezadowolenie ogółu.

Wu-Ka.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.
Wileńska 15—5.

Sport.

Popis i zawody w sali Sokoła.

W niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 6 wiecz. w sali Sokoła Wileńska 10, odbędzie się popis sokoli z następującym programem: 1) Zaprawa gimnastyczna do zapasów i do ciężkiej atletyki. 2) Mecz piłki siatkowej między zespołem Sokoła I i Sokoła II. 3) Walki francuskie, 4) Lekcja pokazowa gimnastyki. 5) Podnoszenie ciężarów i ćwiczenia na poręczach, na drążku i na koźle. 6) Rozdanie nagród za pierwsze wewnętrzne sokole zawody narciarskie. Wstęp 25 groszy.

Ja. Nie.

Tabela wygranych Loterji Państwowej.

Wczoraj, **w piątym dniu ciągnienia** 5-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 50.000 na Nr. 183228.
Zł. 20.000 na Nr. 170806.
Zł. 10.000 na Nr. 95488.
Zł. 5.000 na N-ry 58868 158293 164646.
Zł. 3.000 na N-ry 89350 99170 127494 172189.
Zł. 2.000 na N-ry 6287 11650 19916 25000 29046 56008 91787 101972 108759 115561 120141 124491 154442 171394 198902.
Zł. 1000 na n-ry 107 19823 25207 42933 45798 56060 74161 75843 81935 85822 87828 110438 120218 130771 152450 153341 175977 180771 187186 188134 195453 196576 209060.
Zł. 600 na N-ry: 1946 8377 9194 12621 14942 17448 19637 19443 20321 24519 36531 38905 41796 50582 55246 55685 56128 59038 69530 72356 78861 91060 99676 111917 128161 134682 135146 135794 141203 149267 152188 158086 161028 162900 166323 170477 178002 183212 183500 184951 187213 197807 198356 200331 305447 206440 207494.

WARSZAWA, 12.3. (Pat.) **W szóstym dniu** ciągnienia 5-ej klasy 20-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: po 10 tys. zł. — 171.727, 179.195, po 5 tys. zł. — 172.723, 179.074.

Jedyna Nowoczesna pralnia parowo - mechaniczna p. f. **PIERWSZA PAROWO - MECHANICZNA PRALNIA BIELIZNY** wykonuje: **pranie bielizny, pranie i czyszczenie chemiczne oraz farbowanie.** Dla p.p. Urzędników-czek, Oficerów, Studentów, Młodzieży Szkolnej, Szeregowych, Policji Państwowej, Strażaków, Kolejowców za okazaniem legitymacji 14% zniżki. Odpowiedzialnym Stowarzyszeniom pierzemy na ordery. **CENTRALA:** Wilno, ul. Cicha 3 obok placu Orzeszkowej (zauł. Gazowy) telef. 14—72. **Kantory przyjęcia:** Trocka 20, Mickiewicza 37, Antokolska 36, Kalwaryjska 16, Cicha 3. Zamówienia telefoniczne prosimy kierować pod Nr. 14 — 72 od godz. 9 — 3, które zabieramy od Sz. Klijentów i po upraniu dostarczamy do domu.

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5 — Od dnia 12 do 16 marca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„Kapitan Hazard"** dramat w 8 aktach. W roli głównej: TIM ME COY. Nad program: 1) „Raid Pani Dawidson" farsa w 2 akt. 2) „Kronika filmowa P. A. T." w 1 akcie. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: **„Gwiazda Morza".**

KINO-TEATR **„HELIOS"** ul. Wileńska № 38. — DZIŚ! Super-Przebój! Gwiazda ekranów, kusicielka **Greta Garbo** w swej najnowszej tryumfalnej kreacji **Dzika Orchideja** Wielki dramat erotyczny kobiety, która jest wiecznym sfinksem i wieczną tajemnicą. W rolach gł. NILS ASTHER i LEWIS STONE. Przebój, który wzbudził zachwyt całego świata! Wstrząsająca, porywająca gra. Rewelacyjna treść. Bajeczna wystawa. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,15.

Kino-Teatr **HOLLYWOOD** MICKIEWICZA № 22 — DZIŚ PREMJERA! **Brygida Helm** w swej najnowszej kreacji, jako **«KOCHANKA ROZWOLSKIEGO»** Wielki dramat intrygi i miłości, na tle porywających przeżyć tancerki, która nie chciała okupić karjery artystycznej pohańbieniem swej czci niewieściej. Partnerem Brygidy Helm jest czarujący **Henry Stuart.** Specjalna ilustracja muzyczna. Początek seansów o godz. 4, 6 8 i 10.25. Passe-partouts nieważne.

KINO-TEATR **„LUX"** ul. Mickiewicza Nr. 11. — **Dziś!** Największy przebój sezonu! Wszechświatowa sensacja! **Łódź Podwodna „S. 44" (Submarine)** Potężny dramat miłości i przyjaźni. Wstrząsające przeżycia na oceanie w tonącej łodzi podwodnej. Nadzwyczajna wystawa! W rolach głównych wschodząca gwiazda filmowa DOROTA REVIRE oraz JACK HOLT i RALPH GRAVES. Początek o godzinie 4-ej. Ceny od 40 groszy.

POLSKIE KINO **„WANDA"** Ul. WIELKA 30. Tel. 14-81. — Dziś! Wielki podwójny program! Największy szlagier sezonu **Pikowa Dama** erotyczny dramat w 10 akt. w roli gł. MARJA JACOBINI. Nad program do godz. 10,30 **Pat i Patachon jako Strażnicy cnoty** pełna humoru i dowcipu komedjo-farsa.

KINO-TEATR **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9. — Dziś! Najwspanialszy przepychem i bogactwem lśniący film p. t.: **Szeherezada Naszych Dni** **Szeik Fazil** Wzruszająca historja miłości młodych serc. W rol. gł. CHARLES FARREL urocza GRETA NILSEN. Fantastyczny przepych pałaców władców wschodnich. Kulisy haremów. Bajeczna wystawa.

Kino Kol. „OGNISKO" (Obok Dworca Kolejowego) — **Dziś!** Największy superszlagier doby obecnej **(Dagfin)—«Grobowiec Miłości»** Nadzwyczajny dramat erotyczny w 14 aktach. W rolach gł.: największe gwiazdy ekranów MARCELA ALBANI, MARRY JOHNSON, PAWEŁ RICHTER i PAWEŁ WEGENER. Wspaniałe dekoracje! Bajeczna treść! Początek seansów o godz. 5 w niedzielę o g. 4.

Kino-Teatr «Sport» WIELKA № 36 — Począwszy od dnia 12 marca, **codziennie Wielki film przysposobienia wojskowego** **Bitwa Morska przy wyspach Falklandzkich** **Wielka Parada na Morzu** (Tragedja nocy 8-go grud. 1914). **Wstrząsająca epopea oceaniczna, poruszająca wszystkiemi strunami duszy ludzkiej.** Film ten pozatem, że znakomicie bawi, wskazuje dowodnie, jak wielkie znaczenie ma wybrzeże dla Polski, jak ważną jest siła zbrojna na morzu, jak doniosłem jest przysposobienie wojskowe w dziedzinie służby morskiej. Nad program: 1) „Rozbójnicy pod lupą czasową" — filmowe studjum biologiczne, 2) Komedja w dwóch aktach, 3) Placówka Ligi Morskiej na jeziorze Trockiem. **W Sobotę i Niedzielę przygrywa Orkiestra Mandolinistów z muzyką solową na gitarze.**

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi.—**Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy** uporczywego, męczącego **kaszlu** i t. p. stosują p. p. Lekarze: **„Balsam Thiocolan—Age"** który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki 711 20 c

Dr. LEON GINSBERG **Choroby Weneryczne, moczopłciowe, skórne. Wileńska 3.** Przyjm. od 8 — 1 i od 5 — 8, tel. 567. 17—s4

AKUSZERKI

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Mowa.

— Czytałem wczoraj w gazecie, że w Ameryce odbył się ślub, na którym panna młoda wygłosiła półgodzinne przemówienie.

— Wielka sztuka moja żona, z którą jestem już po ślubie pięć lat, zaczęła na naszem weselu przemówienie, którego dotychczas jeszcze nie skończyła.

ZGUBY

Zg. kartę rejestracyjną wyst. przez Urząd gminy Nowo-Pohoskiej jako rocznik 1910 na imię Włodzimierza Szokiela unieważnia się. 0

Zgub. leg. U.S.B. Nr. 1597, wyd. na imię Wojciecha Siemaszko, unieważnia się. 1656—1

Zagubiony kwit lokacyjny Nr. 710 wydany dn. 1 lipca 1929 r. prze Wileń. Biuro Handlowo - Zastawowe (Biskupia 12) na nazwisko Iwancewiczówny Stanisławy unieważnia się. 1654

Zgubiony indeks U.S.B. Nr. 3560 wyd. na imię Dramowicza Witolda unieważnia się. 1661

NAUKA

JĘZYKÓW francuskiego niemieckiego, angielskiego udziela nauczycielka rutynowana. Oferty pod „Lingwistka" proszę składać w Administracji „Dz. Wil."

PRACA

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42-4. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1790—12

Poważny Bank zaangażuje zdolnych i wymownych zastępców do sprzedaży dolarówek i premjówek. Płacimy prowizję wyższą o 25% od konkurencji. Skrupulatne obliczenia prowizyjne co 15 dni. Początkujących pouczamy. Zgłoszenia Lwów, Skrytka pocztowa 271. 264—s12

Z kaucją 1000 dolarów i gwarancją majątkową poszukuję posady administratora majątku ziemskiego lub innej odpowiedniej. Referencje zapewnione. Oferty pod „administrator" do Administracji „Dzien. Wil." 1655—1

Osoba uczciwa, pracowita poszukuje służby. Dobrze gotuje może być do wszystkiego, posiada rekomendacje. Ul. Lwowska Nr. 16—4. 7182—1

Zastępców i subzastępców (czyń) losowych poszukujemy. Płacimy przeszło 2 raty prowizji. Ręczymy za zł. 1500 miesięcznej prowizji. Nieznana dotychczas nowość w kombinacji losów, zdolnym pensja, patent i koszta podróży. Początkujących pouczamy najnowszym systemem. Listy: Lwowskie Towarzystwo Kredytowe, Lwów, Legjonów 33. 294—9

Chłopak inteligentny i uczciwy poszukuje pracy w magazynie lub w biurze jako goniec. Adres w Redakcji. 1653—1

Literatura.

— Czem pan się teraz zajmuje, drogi mistrzu?

— Robię reklamę mojej nowej powieści.

— Napisał pan nową powieść?

— Ach, jeszcze nie. Napiszę ją, gdy reklama będzie już gotowa.

Mieszkania i pokoje

Do wynajęcia 2 pokoje ze wszelkiemi wygodami. Zakretowa 7 m. 18. 1605—0

Pokoju komfortowego w centrum poszukuje na kilka miesięcy przyjezdny. Oferty do Administracji pod „Lekarz". 1659

Sprawy majątkowe

Folwark pod Wilnem graniczący z jeziorem obszaru 60 ha z ogrodem owocowym i warzywnym. Zabudowania całkowite sprzedamy niedrogo. **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** —s0

Każdą sumę gotówki lokujemy pod gwarancje wekslowe i hipoteczne. **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** —s0

Kwoty pieniężne w każdej ilości i w różnych walutach przyjmuje do ulokowania na oprocentowanie Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —2

Pewność terminowego zwrotu kapitału i regularnego płacenia odsetek daje przy lokatach pieniężnych. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21 tel. 152. —s0

Ładny folwark pod Wilnem dogodnie do sprzedania z dopłatą do długu bankowego. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. —1

300—400 dolarów możemy dać pod I-szą hipotekę posiadłości miejskiej w Wilnie. Wiadomość Dział Pośrednictwa Biura Reklamowego S. Grabowskiego Garbarska 1. 152 s0

Do sprzedania na Antokolu Nr. 115 posesja obszaru 27,500 mt.², 4-y domy drewniane, 3-y fronty od ulic Antokolskiej i Mieszczańskiej, nadaje się do parcelacji. Informacje ul. Dąbrowskiego 10, m. 1. Antonowicz. 1651—1

Dzierżawy majątków ziemskich i folwarków załatwia poważnie i wszechstronnie. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —2

Kupno Sprzedaż

Dla lekarzy krzesło ginekologiczne żelazne, czarne do sprzedania za 200 zł. Wielka Pohulanka 41, m. 1. D-ra Bujalskiego. 1606—0

Do sprzedania dom w centrum miasta. Adres w Administracji. 1663—0

RÓŻNE

SER W. P. Brochockiego t. z. litewski. Wobec wielkiego zastoju w handlu kilo **3 zł.** **f. Zwiedryński** **WILEŃSKA 28.** 1660—2

Wpadł.

Ulicą idzie fertyczna panienka, niosąc pieska pod pachą.

Lowelas: Ach jak pragnąłbym być na miejscu tego pieska.

— Żleby pan wyszedł na tem, bo właśnie niosę go do weterynarza, by mu obciął ogon i uszy.

STARA WIEŚ PIĘKNE PARCELE LEŚNE są zaraz do nabycia pomiędzy Otwockiem a Celestynowem. Komunikacja dogodna. Stacja kolei na miejscu w lesie. Starodrzew do 100 lat. — Działki wszystkie zalesione od 750 m² do 3000 m². **Sprzedaż na raty.** Zgłoszenia i informacje: 3091-14 o **Główny Zarząd Ordynacji Zamojskiej** Dział Parcelacji: **Warszawa: Żabia 4, tel. 2—89.**

Zakład Jubilersko - Zegarmistrzowski K. GORZUCHOWSKIEGO Ul. Zamkowa 9. **SPRZEDAŻ** oraz **SOLIDNA naprawa** **Zegarków i Biżuterji.** —10 o

NAJTANIEJ kupuje się dobre towary u **GŁOWIŃSKIEGO.** Polecamy najmodniejsze pończochy i skarpetki i różne galanterje, jedwabie, satyny, podszewki, flanele, płótna i madepolamy. **UWAGA!—Wileńska 27.**

POŻYCZKI na spłaty w 12 ratach miesięcznych udziela: **Spółdzielcza Kasa Kredytowa Dominikańska 17.** —0 o

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa KREM LAIN-AGE —30o **(z Kogutkiem.)** Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci. R. M. Sp. W. Nr. 5338.

Mamy do ulokowania gotówkę w sumach od 1 do 5 tysięcy dolarów na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie. Zgłoszenia Ajencja „Polkrec", Wilno, Królewska 3 tel. 17—80. 0

LEKARZE

Dr. Sz. Bernsztejn **Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.** Mickiewicza 28, m. 5 od 9 — 1 i od 4 — 8 pp. 13—s3

Doktór B. SZYRWINDT Choroby **weneryczne, skórne, moczopłciowe** Wielka 19, od 9—1 i 3—7. 1103—1

D-r. KENIGSBERG choroby **weneryczne i skórne** **Mickiewicza 4,** tel. 10-90. od 9—12 i 4 — 8.

D-r. G. WOLFSON chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe. **Wileńska 7, tel. 10—67.** 1338—9

Doktor medycyny A. CYMBLER **Choroby weneryczne moczopłciowe, skórne. Ul. MICKIEWICZA 12,** róg Tatarskiej, przyjm. od 9—2 i od 5—7. —9

DOKTÓR D. Zeldowicz **chor. WENERYCZNE MOCZOPŁ. SKÓRNE**

KOBIETA-LEKARZ **Dr. ZELDOWICZOWA** KOBIECE, chor. dróg MOCZ., WENERYCZNE przy. 12 — 2 i od 4 — 6 **ul. Mickiewicza 24** Telefon Nr. 277.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", ul. Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ HAŁABURDA.